



Życie Regionów

30-lecie SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

KOMENTARZ

Wspieramy rozwój samorządu



Hanna Wawrowska

Od pięciu lat na łamach dodatku „Rzeczpospolita Życie Regionów” oraz w serwisie regiony.rp.pl jesteśmy blisko Państwa, pokazując rozwój Polski lokalnej, cały czas wspierając idee i rozwój samorządu terytorialnego.

W tym wyjątkowym dniu 30. rocznicy pierwszych wolnych wyborów samorządowych zapraszamy do zapoznania się ze specjalną publikacją, w której przypominamy ważne karty z historii polskiej samorządności.

„Polska samorządność, zwłaszcza na tle rozwiązań i praktyki innych krajów z naszej części Europy, jest solidna, sprawna i przede wszystkim skuteczna” – pisze w dzisiejszym wydaniu premier Jerzy Buzek, przewodniczący Kapituły Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej”.

Warto podkreślić, że od 16 lat redakcja „Rzeczpospolitej” ocenia dokonania władz lokalnych w Polsce, wyłaniając najlepsze samorządy. Nasz ranking weryfikuje skuteczność działań władz samorządowych w kształtowaniu zrównoważonego rozwoju wspólnoty lokalnej. Przy jego okazji, aby upamiętnić jednego z twórców reformy samorządowej, wręczamy Nagrodę „Fundament Rzeczpospolitej” im. Michała Kuleszy. Otrzymuje ją osoba, która swoimi działaniami, wkładem intelektualnym i organizatorskim przyczynia się do budowania Rzeczypospolitej Polskiej jako państwa na fundamentach zasady pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot, poprzez popieranie i tworzenie podstaw do działania autentycznego samorządu terytorialnego. W jubileuszowym wydaniu gościmy na łamach wszystkich laureatów nagrody.

30. rocznicę przywrócenia samorządu terytorialnego obchodzimy w szczególnym momencie. Niech będzie nie tylko celebracją i wspomnianiem, ale także czasem dyskusji o przyszłości polskiego samorządu. Dlatego zachęcamy Państwa do dzielenia się z nami swoimi przemyśleniami w ramach cyklu: „Mój głos na 30-lecie”. Czekamy na Wasze opinie: zycieregionow@rp.pl.

Niech rozbrzmiewają dzisiaj słowa współtwórcy samorządu terytorialnego prof. Jerzego Regulskiego: „Cieszę się z sukcesu Polski, a samorządu w szczególności”. Cieszymy się z samorządu i wierzymy w Polskę demokratyczną, pamiętając, że fundamentem demokracji są silne samorządy. /©©

Autorka i szef Rzeczpospolita Życie Regionów

KOMENTARZ

Wielkie święto samorządności

Po 30 latach mało kto ma wątpliwości, że majowe wybory z 1990 roku były jednym z aktów założycielskich nowej Polski.

BOGUSŁAW CHRABOTA

To był wyjątkowy moment w polskiej historii. Pierwsze wolne wybory. Pierwsze prawdziwie demokratyczne głosowanie wolnych ludzi w wolnym kraju. Jeszcze rok wcześniej mogły być tylko marzeniem. Po kilku miesiącach ledwie nieśmiałą nadzieją. Bo takie właśnie były jesień i zima roku 1989.

Powszechnemu po czerwcowym sukcesie Solidarności entuzjastom towarzyszył przecień niepokój. Nie byliśmy dostatecznie oswojeni z wolnością, a o sowieckim zagrożeniu przypominały stacjonujące nad Wisłą jednostki Armii Radzieckiej. Co prawda fala wolności rozlewała się coraz szerzej, wywracając dyktatury w całej Europie Wschodniej, ale nikt nie mógł być do końca pewien, że nie dojdzie do zaplanowanego gdzieś na Kremlu kontrataku imperium. Wydarzyło się to zresztą w sierpniu 1991 roku, szczęśliwie bez tragicznych dla nas skutków.

Pamiętam doskonale tamten maj i tamte wybory, bo zanim je ogłoszono i przeprowadzono, świętowaliśmy odtworzenie samorządu terytorialnego. Komunisci zlikwidowali go w mrocznych czasach stalinizmu, w 1950 roku. Przeszwał być potrzebny, skoro jego rolę i miejsce w systemie przejmowały struktury partyjne. Kiedy

więc totalitarna monopartia umarła, jedną z pierwszych decyzji było oddanie lokalnej władzy w ręce demokratycznie wybranych struktur.

Wybory stały się więc nie tylko świętem demokracji, przywróceniem ciągłości przerwanej tradycji, ale też, a może przede wszystkim, symbolem powracającej normalności. Tak, to była normalność, a z nią coraz twardsze przekonanie, że jesteśmy na drodze, z której nie damy się już zepchnąć.

Wybory do rad gmin sprzed 30 lat były radykalnie inne od tych, w których głosujemy we współczesnych czasach. Wybieraliśmy ludzi głównie z polecenia Solidarności bądź rekomendowanych przez partie polityczne. Tylko 25 proc. radnych wyłonili lokalne komitety wyborcze.

Dziś te proporcje są odwrotne. Jednak dzięki tej odmienności do polityki trafiło ponad 50 tys. ludzi z nowym mandatem, otwartymi głowami i dużym kapitałem obywatelskiej odwagi. Ilu tych ludzi służyło potem przez lata dobru publicznemu? To nie do obliczenia.

Wypada po latach im podziękować, podobnie jak twórcom reformy, która przywróciła Polakom samorząd gminny. Po 30 latach mało kto ma wątpliwości, że był to jeden z aktów założycielskich nowej Polski. Polski, dla której prawdziwym DNA polityki jest aktywność publiczna obywateli. Nie zmarujemy tego dziedzictwa. /©©



ROZMOWA

Każda strategia potrzebuje regionów i miast

Członkowie polskiej delegacji byli zaangażowani w promocję demokracji i poprawę wsparcia UE dla wszystkich regionów i miast – mówi Apostolos Tzitzikostas, szef Europejskiego Komitetu Regionów.

ANNA SŁOJEWSKA Z BRUKSELI

Polska świętuje 30 lat lokalnych władz. Przedstawiciele polskich samorządów po raz drugi są też członkami Europejskiego Komitetu Regionów. Jak ocenia pan ich dokonania?

Polska delegacja jest czwartą co do wielkości delegacją krajową, liczącą 21 członków. Od wiceprzewodniczącego Marka Woźniaka, marszałka województwa wielkopolskiego, przez

szefów grup Europejskiej Partii Ludowej w KR Olgierda Geblewicza (marszałka województwa zachodniopomorskiego) i Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w KR Władysława Ortyła (marszałka Podkarpacia), po przewodniczących komitetów tematycznych i grup międzyregionalnych członkowie polskiej delegacji byli w pełni zaangażowani w promowanie demokracji i poprawę wsparcia UE dla wszystkich regionów i miast poprzez dobrze przygotowane opinie na kluczowe tematy, takie jak instrumenty finansowe UE, unijny budżet, małe i średnie przedsiębiorstwa, strategia karpacka. Uczestniczyli także aktywnie



w rezolucjach dotyczących polityki spójności i przeciw mowie nienawiści. We wszystkich ważnych kwestiach, takich jak strategia „Europa 2020”, zielony ład, mechanizm sprawiedliwej transformacji czy przyszłość polityki spójności po 2020 r., Komitet mógłby polegać na ważnym wkładzie polskich członków. Także w przypadku inicjatyw strategicznych, jak Partnerstwo Wschodnie, inicjatywa klimatyczna V4,

sojusz na rzecz polityki spójności oraz sieć miast i regionów na rzecz integracji.

Oczywiście nigdy nie zapomnimy o wkładzie Pawła Adamowicza, prezydenta Gdańska i wieloletniego członka KR-u. Od 2011 r. był on zaangażowany w kwestie takie, jak przedsiębiorczość, włączenie społeczne dotyczące migrantów i prawa mniejszości. W 2016 r. reprezentował KR na szczycie zorganizowanym przez papieża Franciszka, „Europa: Uchodźcy są naszymi braćmi i siostrami”. Paweł Adamowicz reprezentował fundamentalne wartości europejskiego pokoju, wolności, solidarności i demokracji. /©©

ciąg dalszy • R7

Życie Regionów

„Rzeczpospolita Życie Regionów”

Wydanie specjalne przygotował zespół: Beata Czajka (redakcja techniczna), Jeremi Jędrzejkowski (redaktor prowadzący), Jarosław Małecki (redakcja techniczna), Tomasz Nowak (fotoedycja), Konrad Siuda (dyrektor artystyczny), Hanna Wawrowska (autorka i szef „Rzeczpospolita Życie Regionów”), Irmina Zakrzewska (kierownik projektu „Rzeczpospolita Życie Regionów”)

HANNA
SUCHOCKA

Samorząd w konstytucji

Kluczowe są dwie zasady: decentralizacja i podmiotowość publicznoprawna samorządu.

Wdażenie Polski do wolności, do demokracji wpisany był od samego początku postulat odtworzenia samorządu terytorialnego. Sposób zatem, w jaki konstytucja określa wzajemne relacje między władzami państwowymi, władzami centralnymi i lokalnymi społecznościami, jest kluczowy dla budowania demokratycznego porządku.

Utworzenie samorządu terytorialnego zapowiedział premier Tadeusz Mazowiecki w exposé z 12 września 1989 r., a 29 grudnia 1989 r. dokonano zasadniczej nowelizacji Konstytucji PRL. Przekreślono wówczas zasady charakterystyczne dla poprzedniego systemu komunistycznego w sferze politycznej i gospodarczej. Wówczas też wśród zasad podstawowych konstytucji znalazł się art. 5, który stwierdzał, że: „Rzeczpospolita Polska gwarantuje udział samorządu terytorialnego w sprawowaniu władzy...”. Był to pierwszy ważny krok. Sformułowanie konstytucyjne było bardzo ogólne, ale stanowiło zasadę ustrojową, wskazującą jednoznacznie na miejsce samorządu terytorialnego w systemie sprawowania władzy. Konieczne były dalsze rozwiązania legislacyjne.

8 marca 1990 roku Sejm z inicjatywy Senatu dokonał zmian w konstytucji, a także uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym. Na tej podstawie mogły się odbyć pierwsze wybory do samorządu terytorialnego 27 maja 1990 r. Przywrócenie samorządu terytorialnego miało też znaczenie symboliczne: było odniesieniem się bezpośrednio do naszej tradycji przerwanej narzućeniem systemu komunistycznego.

Kolejnym aktem prawnym była Ustawa Konstytucyjna, tzw. Mała Konstytucja, z 17 października 1992 r. O znaczeniu samorządu terytorialnego w nowej sytuacji ustrojowej świadczy nazwa tej ustawy: „o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodaw-

czą, wykonawczą i sądowniczą RP oraz o samorządzie terytorialnym”. Uznano, że obok tak kluczowej dla ustroju zasady jak trójpodział władzy w sferze władzy państwowej właśnie samorząd terytorialny jest tym drugim fundamentem ustrojowym. Nowa polska konstytucja, uchwalona pięć lat później, 2 kwietnia 1997 r., w treści swych rozwiązań odnosi się do całego dorobku teoretycznego i prawnego, ale i praktyki samorządu terytorialnego w Polsce, począwszy od 1989 roku.

Dla określenia miejsca samorządu w strukturze państwa dwie zasady odgrywają szczególną rolę. Chodzi tu o swoiste dwa „filary” prawne, na których opiera się cała konstrukcja samorządu. Są to: decentralizacja i podmiotowość publicznoprawna samorządu. Zasada decentralizacji ujęta została wśród zasad podstawowych konstytucji w art. 15 w brzmieniu: „Ustrój terytorialny RP

W poprzednim okresie państwo przywłaszczyło sobie kompetencje oraz prawa obywateli i społeczności. Dlatego demokratyczna organizacja społeczeństwa to nic innego jak przywrócenie naturalnego podziału kompetencji: to, co jest bliższe społeczności lokalnej – w rękach tych społeczności, a co przekracza ich możliwości – w strukturach wyższego szczebla, zgodnie z zasadą pomocniczości. Art. 15, jak i 16 są wyraźnie zakotwiczone w zasadzie pomocniczości. Z jej istoty wynika, że państwo nie może apodyktycznie ingerować w sferę samorządu lokalnego, co oznacza, że odrzucona została koncepcja, że państwo ma całość kompetencji i tylko według własnego uznania deleguje jej część do samorządów (wizja etatystyczna). Wręcz przeciwnie, to obywatele są źródłem władzy państwa i kompetencje samorządu są wynikiem

wania aktów prawa miejscowego. Z tą zasadą powiązana jest ściśle zasada samodzielności jednostek samorządu terytorialnego (art. 165 ust. 2). Istotą samorządu jest wyodrębnienie jednostek samorządu terytorialnego (korporacji komunalnych) i przyznanie im statusu prawnego pozwalającego na samodzielne zarządzanie swoimi sprawami. Samodzielność tych jednostek podlega ochronie sądowej i to zarówno w sferze działalności prywatnoprawnej, jak i publicznoprawnej, tj. zarówno przez sądownictwo cywilne, jak i administracyjne.

Art. 166 konstytucji jest poświęcony ważnej kwestii relacji zadań własnych samorządu i zadań zleconych przez administrację rządową oraz rozstrzygnięciu sporów kompetencyjnych. Zadania publiczne, służące zaspokajaniu potrzeb wspólnoty samorządowej, są wykonywane przez jednostki samorządu terytorialnego jako zadania własne. Z takiej konstrukcji ustrojowej wynikają wyraźne ograniczenia dla władz centralnych, np. nie mogą przejmować zadań, które może wykonać sama wspólnota lokalna, ale nie mogą także zlecać zadań ponad możliwości wspólnoty lokalnej. W ślad za zleceniem musi iść adekwatne finansowanie zadań.

Wśród konstytucyjnych zasad dotyczących samorządu terytorialnego istotną jest także zasada domniemania kompetencji na rzecz samorządu: wykonuje te zadania publiczne, które nie są zastrzeżone przez konstytucję i ustawy dla organów innych władz publicznych (art. 163).

Działalność samorządu terytorialnego (art. 171) podlega nadzorowi, ale tylko z punktu widzenia kryterium legalności.

Rozwiązania konstytucyjne zawarte w art. 164, wymieniające gminę jako podstawową jednostkę samorządu terytorialnego, są konsekwencją toczącej się sporów politycznych w kwestii utworzenia kolejnych szczebli samorządu, powiatowego czy wojewódzkie-

go. Nie tworzą one jednak struktury zamkniętej, albowiem dopuszcza się tworzenie w drodze ustawy innych szczebli samorządu, co zresztą miało miejsce. Od stycznia 1999 r. na podstawie ustawy także powiaty i województwa stały się integralną częścią władzy publicznej.

Sama reforma jest wielkim sukcesem. Zrobiona w kilka miesięcy okazała się niezwykle skuteczna. Podstawy konstytucyjne stwarzają możliwość dynamicznej i twórczej ewolucji samorządu terytorialnego.

Samorząd pozwolił wykształcić mechanizmy społeczeństwa obywatelskiego. Przejść z etapu konsultacji do etapu partycypacji, o czym świadczy np. instytucja budżetu obywatelskiego. Pozwolił także (poza wielkimi miastami) oderwać się od politycznych struktur partyjnych w kwestiach wyborów lokalnych. Poszerzył znacznie dostępność biernego prawa wyborczego.

Jako premier w 1993 r. mówiłam: „Ogrom zadań, jaki przed nami stoi, sprawia, że żaden ośrodek centralny, nawet najbardziej sprawny rząd, nie jest w stanie im sprostać bez instytucjonalnego wsparcia ludzi, którzy uważaliby się za współgospodarzy kraju. Jedyną szansą na zbudowanie fundamentu nowoczesnego, demokratycznego państwa jest decentralizacja władzy i odpowiedzialności. Oznacza to przekazanie kompetencji i potrzebnych do ich realizacji funduszy publicznych tam, gdzie mogą one być wykorzystywane w sposób najefektywniejszy”.

Trzydzieści lat po przeprowadzeniu pierwszych wyborów idea samorządu uzyskuje nowy wymiar także w kontekście współpracy europejskiej. Wobec krytyki zbyt scentralizowanego i biurokratycznego podejścia Unii w wielu sprawach to właśnie współpraca na gruncie samorządów terytorialnych wnosi nowe wartości i nowe, bliskie ludziom przestrzenie do tej współpracy.

”
30 lat po przeprowadzeniu pierwszych wyborów idea samorządu uzyskuje nowy wymiar także w kontekście współpracy europejskiej

zapewnia decentralizację władzy publicznej”. To jest podstawa dalszych rozwiązań szczegółowych.

Niezwykle ważne w ówczesnych warunkach było odtworzenie wspólnoty lokalnej, tak istotne w społeczeństwie zmagającym się z dziedzictwem minionego systemu, pozrywanych więzi lokalnych i silnego scentralizowania, wzmocnionego kierowniczą rolą jednej partii. Stąd też logiczną konsekwencją zasady decentralizacji jest art. 16 konstytucji, gdzie stwierdza się, że ogół mieszkańców jednostek zasadniczego podziału terytorialnego stanowi z mocy prawa wspólnotę samorządową.

decyzji obywateli, jak zorganizować sprawowanie władzy, co powinno przyspaść państwu, a co wspólnotom lokalnym. Idea ta jest zgodna z art. 4 ust. 3 Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego Rady Europy z 1985 r., stwierdzającym, że „Generalnie odpowiedzialność za sprawy publiczne powinny ponosić przede wszystkim te organy władzy, które znajdują się najbliżej obywateli...”.

Kolejnym filarem samorządu terytorialnego jest podmiotowość prawna jednostek samorządu terytorialnego (art. 165 ust. 1). Samorząd z mocy prawa wyposażony został w atrybuty władzy publicznej, także w możliwość wyda-

PROF. JERZY
BUZEK

Mocny fundament kraju

To od samorządów zaczął się całkiem niedawno proces ratowania twarzy naszego państwa.

Chciałbym zacząć od podziękowania „Rzeczpospolitej” za towarzyszenie naszym samorządom od początku ich drogi i za utrzymywanie działu „Rzeczpospolita Życie Regionów”. Już sama obecność tego tytułu jest krzepiąca – nic bowiem nie istnieje dzisiaj naprawdę, jeśli nie istnieje medialnie.

Samorządność w naszym kraju na pewno nie jest „kartonu”, jest faktem, mocnym fundamentem, a jej instytucje – władze samorządowe różnych szczebli – mają najwyższą społeczną akceptację ze wszystkich instytucji publicznych. Już w latach 80. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność właśnie w idei Rzeczpospolitej samorządnej widział najpewniejszy i najpełniejszy sposób realizacji marzenia o wolnej, demokratycznej i praworządnej Polsce. Wierzyliśmy, że demokracja to nie tylko możliwość demokratycznych wyborów, ale również możliwość współodpowiedzialności obywateli za sprawy publiczne.

Wizytówka w Europie

Dziś polska samorządność jest solidna, sprawna i przede wszystkim skuteczna. Współpracę z polskimi

samorządami chwali sobie Komisja Europejska i bez przesady można powiedzieć, że samorządność właśnie jest jedną z najlepszych wizytówek naszego kraju w Europie.

Z drugiej strony samorządy to najlepsi rzecznicy Unii Europejskiej w Polsce. Samorządności można przypisać lwią część osiągnięć cywilizacyjnych ostatnich 30-lecia naszej ojczyzny. I nie chodzi tutaj tylko o radzenie sobie z najważniejszymi, komunalnymi potrzebami mieszkańców, co tak bardzo się widoczne w czasach pandemii, gdy zamknięci w domach nie martwimy się o dostawę energii, bieżącej wody czy wywóz śmieci. Nie chodzi nawet o widoczne wszędzie inwestycje samorządowe, których fundamentem są oczywiście unijne pieniądze. Nie chodzi też o zarządzanie najtrudniejszym, niedofinansowanym, a przecież najważniejszym dla obywateli sektorem – opieką zdrowotną – to dzięki zdecydowanym działaniom samorządowców mamy dziś doposażone szpitale i materiały ochronne dla personelu medycznego.

Chodzi przede wszystkim o historyczne przejście Polek i Polaków od socjalistycznego państwa, decydującego za bezwolne społeczeństwo, do nowoczesnego państwa służącego społeczeństwu wolnych obywateli.

To od samorządów zaczął się całkiem niedawno proces ratowania twarzy naszego państwa – mam na myśli ich sprzeciw, ponad politycznymi podziałami, wobec demontażu konstytucyjnego porządku, zamachu na demokratyczne, równe, powszechne i tajne wybory.

Nikt nie może mieć dzisiaj wątpliwości, że wprowadzenie samorządności przyniosło niezwykle zwiększenie efektywności działania władz publicznych, wykonywania usług oraz zarządzania finansami. Sprzyjało też tworzeniu niezależnych instytucji społeczeństwa obywatelskiego.

Z drugiej strony to na samorządy zruca się odpowiedzialność za chybione pomysły lub bezradność rządu. Dla przykładu – po ostatniej zupełnie niepotrzebnej reformie (bądź – jak niektórzy mówili – deformie) systemu edukacji to samorządowcy obwiniani byli za przepełnione klasy i zajęcia do nocy, a w czasach pandemii to oni musieli w trybie natychmiastowym, bez wyraźnych wskazań „z góry”, przeorganizować zajęcia w szkołach na nauczanie zdalne.

Niestety, decentralizacja problemów idzie zwykle w parze z tendencją do centralizacji finansów. Tarczą na takie pokusy rządu miała być ustawa z 2001 r. o finansowaniu jed-

nostek samorządu terytorialnego. Bardzo źle się stało, że ustawę zawetował ówczesny prezydent, a potem nie udało się do tego wrócić.

Z myślą o przyszłości

Przy okazji rocznicowego tekstu unikam głębszych odniesień do obecnej, naprawdę trudnej i groźnej, wywołanej przez Covid-19 sytuacji budżetów samorządowych. Przypomnę natomiast prostą zasadę związania samorządów z dwoma rodzajami polityki: dzielenia i mnożenia. Dzielał to, co dostały od państwa. Ale jest też polityka mnożenia – gospodarowanie własnymi zasobami, partnerstwo publiczno-prywatne, budżety obywatelskie, wspieranie inicjatyw obywatelskich czy działań innowacyjnych oraz współpraca pomiędzy samorządami.

Podstawowe pytanie to: jak finansować dalszy rozwój i dbać o tworzenie miejsc pracy, gdy zaczną się kończyć unijne pieniądze? Należy więc dbać o to, aby tak inwestować unijne środki, żeby – na zasadzie domina – każdy projekt uruchamiał i współtworzył finanse dla następnych projektów. Trzeba się dzisiaj mocno napracować, aby mieć jutro dobre

finansowanie. To jest największe wyzwanie dla polskich samorządów.

Niech mi wolno będzie przypomnieć na koniec niezwykle ważną rolę, jaką dziennik „Rzeczpospolita” odegrał w tworzeniu, sukcesach i przemianach naszej samorządności. Doroczny Ranking Samorządów jest jedynie symbolem tej wielkiej pracy. Co roku zmieniamy w nim niektóre kryteria oceny, tak żeby ranking jak najszerzej oddawał „atrakcyjność” regionu dla jego mieszkańców. Wspomnę jeszcze o pozytywnej konkurencji, jaką on wyzwała, o wymianie dobrych praktyk i doświadczeń między samorządami. Wygrują na tym obywatele.

Przez ostatnich 30 lat zmieniło się wiele, ale też bardzo dużo jest jeszcze do zrobienia. Od reformy samorządowej mojego rządu minęło już ponad 20 lat i jak każdą reformą trzeba ją odpowiednio zarządzać – wprowadzać korekty, ułatwienia, rozwiązania w odpowiedzi na nowe wyzwania związane z cyfryzacją, rozproszoną energetyką, ekologią czy zmieniającą się przedsiębiorczością. To także wyzwanie dla nowego pokolenia samorządowców, które też chce mieć swój znaczący udział w sukcesach. Odpowiedzialnością każdego rządu jest służyć im pomocą.

WSPOMNIENIE

PROF. JERZY REGULSKI (1924–2015)



„Twórca Reformy Samorządu Terytorialnego w 1990 r. Ekonomista, Urbanista, Społecznik, Polityk. Uczestnik opozycji demokratycznej, Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie i Okrągłego Stołu. Senator I Kadencji Senatu III RP, Pełnomocnik Rządu RP ds. Reformy Samorządu Terytorialnego, Założyciel Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, Ambasador RP przy Radzie Europy, Kawaler Orderu Orła Białego” – czytamy na tablicy pamiątkowej, która pojawiła się na fasadzie urzędu miasta i gminy w Podkowie Leśnej w 30. rocznicę wyborów władz lokalnych. Profesora poznałem już po wyborach 1989 r. Byliśmy świeżo upieczonymi parlamentarzystami. Będąc już pełnomocnikiem rządu ds. reformy samorządowej szukał kandydata na zastępcę. Padło na mnie. Krótka rozmowa przy kawie w sejmowej restauracji zakończyła się porozumieniem. I tak zaczęła się moja 25-letnia współpraca, a z czasem i przyjaźń z profesorem. Był owładnięty ideą zbudowania autentycznego samorządu terytorialnego. Silnego niezależnością, kompetencjami, finansami i ludźmi, którzy będą go tworzyć. Wierzył w Polskę demokratyczną i wiedział, że fundamentem demokracji są silne gminy rozumiane jako wspólnoty mieszkańców. Zabrał się do tego dzieła z pasją i oddaniem, mimo że stuknęło mu 65 lat. Miał jednak siłę i energię młodzieńca. Nad reformą pracował do kilkunastu lat. A budowa samorządu terytorialnego z prawdziwego zdarzenia nie miała wtedy wielu zwolenników. Jerzy Regulski umiał jednak przełamać ten opór poprzez swój upór i siłę przekonywania, bo innymi argumentami nie dysponował. Udało się w końcu przygotować nowy ustrój samorządowy i dopiero w jego ramach przeprowadzić wybory, których 30-lecie właśnie obchodzimy. Takiego czynu mógł dokonać tylko ktoś, kto w mojej pamięci na zawsze pozostanie Mistrzem.

—Jan Król

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

JERZY STĘPIEŃ

Sędzia, współtwórca reformy samorządowej



Takiego 30-lecia samorządu nikt nie był w stanie przewidzieć. Może Bill Gates, który ostrzegał podobno od lat, że czeka nas wojna z nieznanym wirusem – nie sądzę jednak, by widział ten problem w kontekście naszego jubileuszu, zresztą kto to wie. Może ma jakiś program sztucznej inteligencji, który mi wyświetlił, co będzie się działo w Polsce w I połowie 2020 r., szczególnie w okolicach 27 maja – w rocznicę pierwszych w pełni demokratycznych wyborów. Kiedy wrócimy do pytań, po co nam samorząd, warto przypomnieć słowa Jerzego Regulskiego przed wyborami czerwcowymi '89. Bardzo dobitnie deklarował to w kampanii wyborczej, co można zobaczyć na filmie ze spotkania w Jeleniej Górze. Dumnie prezentujemy ten film na stronie założonej przez niego Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej. A mówił bez ogródek: „Chcę dokonać gruntownej zmiany systemu tego państwa”. Wprowadzenie samorządu terytorialnego w gminach podcięło od dotu konstrukcję niewydolnego, scentralizowanego państwa, przez co rząd stracił chwilowo grunt pod nogami. W miejsce patyków, na których cała budowa państwa się ledwo trzymała, został posadowiony solidny fundament, na którym można było na całkowicie nowych, sprawdzonych w Europie zasadach sztuki budowlanej wzniesić całą nową konstrukcję państwa składającą się nie z elementów zespawanych w piramidę, ale z elastycznych podzespołów powiązanych mocną siecią, gwarantując, że ta konstrukcja się nie zawali nawet w czasie trzęsienia ziemi. Dopiero teraz okazuje się, czy pierwotny plan został dobrze zrealizowany, czy nie zawiera jakichś konstrukcyjnych błędów. Na razie fundament, czyli gminy, nie jest naruszony, a powiat i samorządowe województwa, dobudowane w 1999 r., też wytrzymują napięcia i turbulencje. Samorzady dzielnie bronią demokracji i naszych praw, nie pozwalając na bezprawie chociażby w odniesieniu do naszych danych wrażliwych (spisy wyborców).

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

ZYGMUNT FRANKIEWICZ

senator RP
prezes Związku Miast Polskich
prezydent Gliwic
w latach 1993–2019



30. rocznica odrodzenia samorządu terytorialnego przypada niestety w czasie, który wyklucza właściwe jej uczczenie i obchody. A jest to rocznica, którą powinniśmy świętować ze szczególnym rozmachem i poczuciem dumy. Trzy dekady polskiej samorządności to czas bezprecedensowego rozwoju, budowy nowoczesnej infrastruktury, kreowania zmian w lokalnych i regionalnych gospodarkach. Miliardowe inwestycje, tysiące kilometrów dróg i sieci kanalizacyjnych, infrastruktura oświatowa, sportowa i rekreacyjna to oczywiste sukcesy, o których trzeba pamiętać. Pandemia, z której skutkami się zmagamy, dobitnie pokazuje, jak ważną częścią państwa jest samorząd terytorialny. To na barkach tej administracji spoczął ciężar walki z koronawirusem. Niedoinwestowane od dekad szpitale już od długiego czasu uzależnione były od pomocy finansowej miast i powiatów. Dzieje się tak nadal, mimo że rząd pobiera co miesiąc z wypłaty każdego obywatela składkę, z której NFZ powinien opłacać koszty funkcjonowania służby zdrowia. Bez heroicznych często wysiłków tysięcy samorządów skutki zdrowotne pandemii byłyby o wiele poważniejsze. Koronawirus ma jednak wymiar nie tylko zdrowotny. Widac już nadchodzący kryzys gospodarczy, wynikający z trwających od miesięcy ograniczeń. Samorząd obchodzi więc swoje wielkie święto w bardzo przykrych okolicznościach. Dołowany finansowo, dźwigający ciężar walki z pandemią i jej skutkami zdrowotnymi i gospodarczymi. Przy braku oczekiwanej pomocy państwa, zawsze działając w interesie mieszkańców, często wbrew bezprawnym poleceniom rządzących. Bez zasadniczych zmian w traktowaniu samorządu przez władze centralne stracimy wspólny, wartościowy dorobek – samorząd zostanie zniszczony. Proponuję wielką mobilizację naszego środowiska, aby do tego nie dopuścić.

NAGRODA „FUNDAMENT RZECZPOSPOLITEJ” IM. MICHAŁA KULESZY

MAREK KOZUBAL

Nagroda została ustanowiona przez redakcję „Rzeczpospolitej” w porozumieniu z Ewą Kuleszą, wdową po zmarłym w 2013 roku prawniku, jednym z najważniejszych twórców reformy samorządowej. Pierwszym laureatem nagrody został prof. Jerzy Regulski.

Celem konkursu jest wskazanie i nagrodzenie osób, które w największym stopniu, już po 1989 r., swoimi działaniami, wkładem intelektualnym i organizatorskim przyczyniły się do budowania Rzeczypospolitej jako państwa na fundamencie zasady pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i

ich wspólnot poprzez popieranie i tworzenie podstaw do działania autentycznego samorządu terytorialnego. W skład kapituły konkursu wchodzi, oprócz Ewy Kuleszy, także osoby zasłużone dla

rozwoju demokracji lokalnej oraz przedstawiciele organizacji samorządowych i redakcji „Rzeczpospolitej”. Prawo do zgłaszania kandydatur w konkursie mają samorzady, organizacje samorządowe,

organizacje społeczne oraz członkowie kapituły. Michał Kulesza był prawnikiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Od lat 80. uczestniczył w badaniach nad odbudową samorządu terytorialnego. W

1989 roku wchodził w skład zespołu do spraw samorządu podczas rozmów Okrągłego Stołu. Uczestniczył w pracach nad reformą samorządową jako pełnomocnik rządu ds. reformy samorządu terytorialnego, w randze podsekre-

tarza stanu w URM. Już w latach 1992–1993 był autorem pomysłu na przywrócenie szczebla powiatowego samorządu. Jednak wtedy reforma została wstrzymana. Powrócono do niej po wyborach parlamentarnych w 1997 roku. Michał Kulesza w latach 1997–1999 pełnił funkcję sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w rządzie Jerzego Buzka.

Należał do współzałożycieli Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, był redaktorem naczelnym miesięcznika „Samorząd Terytorialny”.

Na tej stronie prezentujemy opinie laureatów nagrody oraz wspomnienie o niezującym już pierwszym laureacie, prof. Jerzym Regulskim. /©

Rzeczpospolita samorządowa

Nagroda ustanowiona przez naszą redakcję przyznawana jest za wybitne działania związane z budową samorządu lokalnego.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

PIOTR USZOK

prezydent Katowic
w latach 1998–2014



27 maja 2020 r. mija 30 lat od pierwszych całkowicie wolnych wyborów do rad gmin. To piękna rocznica, a także bardzo istotna część mojego życia. Z samorządem terytorialnym jestem związany od 1990 r. Początki były bardzo inspirujące, uczyliśmy się nowej rzeczywistości. Chcieliśmy w relatywnie krótkim czasie naprawić całe zapóźnienie infrastrukturalne odziedziczone po czasach komunistycznych. Nigdy nie przypuszczałem, że z samorządem terytorialnym zwiąże się na wiele lat. Los jednak tak się potoczył i za to jestem mu wdzięczny. W 1994 r. zostałem wiceprezydentem, a w 1998 r. prezydentem Katowic. To właśnie wtedy rozpoczęła się moja wielka przygoda z samorządem terytorialnym. Był to czas wyjątkowy, była przygotowywana kolejna duża reforma samorządu terytorialnego. Zresztą ta część reformy była tylko jedną z wielkich reform rządu premiera Buzka. W 1999 r. nowe regulacje weszły w życie, a ja, będąc prezydentem Katowic, zostałem prezesem Związku Miast Polskich. Było to dla mnie bardzo dużym wyróżnieniem, ale także niosło ze sobą wyjątkową odpowiedzialność. Nowe regulacje dawały wiele możliwości, ale rodziły wiele niepewności. Były one artykułowane na konferencjach i podczas spotkań z ministrami. Kolejnym punktem przelotowym w samorządności było uchwalenie w 2002 r. ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Umacniała ona organ wykonawczy i była bardzo słusznym rozwiązaniem. W 2003 r. z woli ogólnopolskich organizacji samorządu został wybrany na współprzewodniczącego Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Funkcję prezydenta miasta przejąłem pełnić z własnego wyboru w roku 2014, wcześniej zrezygnowałem z funkcji współprzewodniczącego. Zakończyłem wtedy bardzo ważny etap mojego życia, wspólny okres, który pokazał, że warto angażować się w życie publiczne, warto zaufać mieszkańcom.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

ANDRZEJ PORAWSKI

dyrektor
Biura Związku Miast Polskich



Idea odrodzenia samorządu terytorialnego pojawiła się po Sierpniu '80 r. Przybrała konkretny kształt w programie Solidarności z października 1981 r. Teza 21., zawarta w rozdziale „Samorządna Rzeczpospolita”, wyprzedzała Europejską Kartę Samorządu Lokalnego, przyjętą w 1985 r. przez Radę Europy. Była wyrazem dążenia społeczeństwa do wzięcia spraw Polski w swoje ręce. W latach 80. prace w tej dziedzinie trwały w dwóch ośrodkach: na Uniwersytecie Łódzkim (prof. Jerzy Regulski) i na Uniwersytecie Warszawskim (prof. Michał Kulesza). Przy Okrągłym Stołe czuwała nad nami Opatrzność: obok porozumienia między władzami PRL i opozycją powstał też protokół rozbieżności, który dotyczył samorządu terytorialnego. Dzięki temu nie było wyborów do kontraktowych rad narodowych, za to najpierw nasz Senat, a zaraz potem rząd Tadeusza Mazowieckiego z ministrem Regulskim przystąpił do przygotowania i przeprowadzenia reformy gminnej. Właśnie dzięki kształtowi i zakresowi tej reformy mamy bardzo silne gminy. Dziś budżety gmin stanowią prawie 80 proc. finansów zdecentralizowanych. Budżety utworzonych później powiatów to 12 proc., a województw 8 proc. Gminy, będące najbliższe obywateli, zmieniły nie do poznania małe ojczyzny i wsparły rozwój lokalnej, w tym rodzinnej, przedsiębiorczości. Stały się też przyczółkiem, a nawet bazą prawdziwej demokracji. W kolejnych wyborach gminnych zdecydowanie wygrywają kandydaci niezależni i lokalne komitety wyborcze. Polacy zaakceptowali swoje władze lokalne, które w ostatnich kilku latach w badaniach CBOS uzyskują już ponad 70 proc. dobrych ocen, w odróżnieniu od parlamentu i rządu. Włodarze gmin czują to poparcie – dzięki niemu angażują się w obronę decentralizacji i poprawy jakości.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

WOJCIECH SZCZUREK

prezydent Gdyni
(od 1998 roku)



Po 30 latach mogę powiedzieć, że samorząd zdominował moje życie – i mówię to z dumą, satysfakcją, a także nutką wzruszenia. Przez minione 30 lat Gdynia, podobnie jak inne polskie miasta, zmieniła się nie do poznania. Właściwie pod każdym względem – tylko przyroda i piękny modernizm pozostały nienaruszone, choć i ich stan uległ poprawie. Dziś trudno już nawet sobie przypomnieć, jak było kiedyś. Przyzwyczailiśmy się do dobrobytu i komfortu. Dlaczego się udało? Bez złośliwości można przecież obiektywnie, wręcz kronikarsko, stwierdzić, że wiele innych reform w Polsce po 1989 roku nie przyniosło dobrych czy oczekiwanych rezultatów. By odpowiedzieć, warto sięgnąć do najprostszej definicji samorządu. To wspólnota. Choć jest esencją i sensem samorządu, trzeba ją jednak było zbudować, często – po latach komunistycznej demolki – od zera. Dziś ta wspólnotowość kwitnie. Szczególnie wyraziście można było to obserwować w ostatnich trudnych tygodniach pandemii. Z lokalnych działań, zarówno tych inspirowanych przez urzędy, jak i oddolnych, biła siła solidarności, odpowiedzialności i zaangażowania w dobro wspólne. Kontrast tych postaw z wydarzeniami na forum krajowym był aż nadto widoczny i bardzo bolesny. Jest również łatwy do zdiagnozowania – to właśnie poczucie i rozumienie wspólnoty było osią różnicy. My, samorządowcy, choć też jesteśmy politykami, nie mamy z tym problemem. Koncentrujemy się na interesach naszych mieszkańców, a nie naszych partii – jeśli w ogóle do nich należymy. Zgodnie z konstytucyjnymi zasadami, a także zdrowym rozsądkiem, powinno nam przybywać kompetencji. Potrąfimy sobie z nimi radzić. Tymczasem od lat, za sprawą kolejnych rządów, jest odwrotnie. I to jest tyżka dziegciu w słodczy tej pięknej rocznicy.

WYDARZENIA

„Rzeczpospolita” wspiera idee i

Laureaci Nagrody „Fundament Rzeczpospolitej” im. Michała Kuleszy



Od lewej: **Bogusław Chrobot, Olgierd Dziekoński, prof. Jerzy Reguński** – laureat Nagrody „Fundament Rzeczpospolitej” im. Michała Kuleszy w 2013 r., **Ewa Kulesza**



Od lewej: **Jerzy Buzek, Andrzej Porawski** – laureat Nagrody „Fundament Rzeczpospolitej” im. Michała Kuleszy w 2016 r., **Ewa Kulesza**



Od lewej: **Bogusław Chrobot, Zygmunt Frankiewicz** – laureat Nagrody „Fundament Rzeczpospolitej” im. Michała Kuleszy w 2017 r., **Jerzy Buzek**



Jerzy Stępień – laureat Nagrody „Fundament Rzeczpospolitej” im. Michała Kuleszy w 2014 r. podczas występu artystycznego w trakcie Rankingu Samorządów Rzeczpospolitej w 2018 roku



Od lewej: **Marcin Krupa, Piotr Uszok** - laureat Nagrody „Fundament Rzeczpospolitej” im. Michała Kuleszy w 2019 r., **Ewa Kulesza, Bogusław Chrobot**



Od lewej: **Tomasz Jażdżyński, Ewa Kulesza, Wojciech Szczurek** – laureat Nagrody „Fundament Rzeczpospolitej” im. Michała Kuleszy w 2018 r., **Bogusław Chrobot**

rozwój samorządu terytorialnego

Ranking Samorządów „Rzeczpospolitej”



Laureaci oraz członkowie kapituły Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej”, Warszawa 2019



Jerzy Buzek, przewodniczący kapituły Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej”, Warszawa 2018

„ Samorządność w naszym kraju na pewno nie jest „z kartonu”, jest faktem, mocnym fundamentem, a jej instytucje – władze samorządowe różnych szczebli – mają najwyższą społeczną akceptację ze wszystkich instytucji publicznych



Uczestnicy debaty „Przyszłość polskich samorządów”, która odbyła się podczas Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej”, Jarocin 2017



Uczestnicy debaty „Finansowanie rozwoju samorządów”, która odbyła się podczas Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej”, Warszawa 2019

RANKING SAMORZĄDÓW „RZECZPOSPOLITEJ”

Cel: zrównoważony rozwój

Samorząd to nie splendor i władza – to przede wszystkim odpowiedzialność za lokalną społeczność.

ANNA CIEŚLAK-WRÓBLEWSKA

Reforma samorządowa z 1990 r. przeobraziła ustrój polityczny i gospodarczy w Polsce. Zniknęły upolitycznione, odgórnie sterowane rady narodowe, a w ich miejsce zaczęły funkcjonować niezależne, autonomiczne w swoich decyzjach rady gmin i miast.

Trudne początki

Nowi radni, z potwierdzonym mandatem w pierwszych całkowicie wolnych i demokratycznych wyborach z 27 maja 1990 r. wprowadzali w Polsce prawdziwy samorząd. Gminy otrzymały własne źródła dochodów, własność mienia komunalnego, sporo zadań publicznych do wykonania, ale też pewną swobodę co do kształtu realizacji tych zadań i możliwości decydowania o wydatkach.

Początki nie były łatwe, bo na barkach świeżo wybranych radnych leżał ciężar zorganizowania wszystkiego praktycznie od zera i podjęcia się nowych, nieznanych wyzwań. Tym większym że w 1990 r. nikt – jak mówił twórca reform samorządowych prof. Jerzy Regulski – nie wiedział, czym tak naprawdę jest samorząd. Trzeba było się tego nauczyć w praktyce.

Co robi gmina

Dziś, po 30 latach, samorząd już okrzepł, nikt nie wyobraża sobie powrotu do czasów Polski centralnie sterowanej, a coraz więcej Polaków ma świadomość, jak wielki wpływ na nasze codzienne życie ma właśnie samorząd terytorialny. Bo „gmina” przestała być urzędem, do którego idziemy załatwić jakąś sprawę czy złożyć jakiś wniosek.

„Gmina” przede wszystkim buduje nam drogi i chodniki, dba, byśmy mieli czystą wodę w kranie, by śmieci nie zalegały na ulicach czy byśmy mogli w miarę szybko dojechać do pracy i domu. To samorząd stoi na pierwszej linii walki o ochronę środowiska, o czyste rzeki, powietrze i recykling odpadów komunalnych. To lokalne władze starają się, by nasze dzieci uczyły się w nowoczesnych, dobrze wyposażonych szkołach, budują boiska, baseny i place zabaw, zapewniają nam dostęp do kultury i rekreacji, ale też pomocy społecznej w razie problemów.

Zadania samorządów można wymieniać długo. A to pokazuje jednocześnie, jak wielką odpowiedzialność ponoszą lokalni wóldarze za lokalne społeczności.

Dbalność o mieszkańców

W Rankingu Samorządów – który „Rzeczpospolita” organizuje już od ponad 15 lat – staramy się wyróżnić władze tych gmin i miast, które w jak największym stopniu wpisują się właśnie w ideę odpowiedzialnego rozwoju. To znaczy takiego, w którym samorząd

dba w sposób zrównoważony o kluczowe dla mieszkańców obszary rozwojowe.

Co roku jest tylko jeden zdobywca pierwszego miejsca naszego rankingu (w jednej z trzech kategorii: miast na prawach powiatu, gmin miejsko-wiejskich oraz gmin wiejskich), ale tak naprawdę na miano zwycięzcy zasługuje znacznie więcej miast i gmin.

Po kilkunastu latach naszego zestawienia wyraźnie widać, że uformowała się grupa samorządowych liderów, którzy bez względu na okoliczności dbają o zrównoważony rozwój swoich małych ojczyzn.

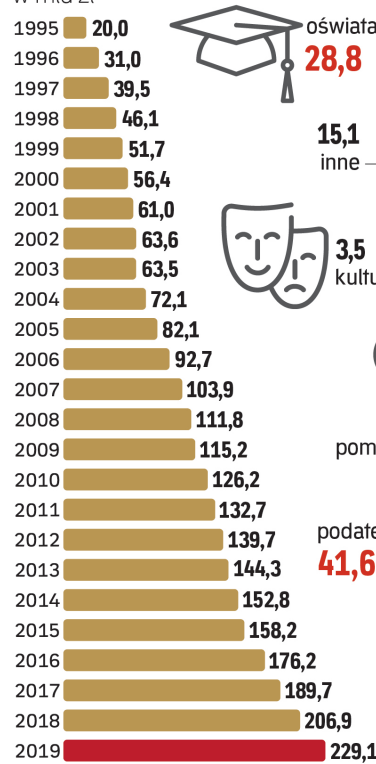
Konsekwentni liderzy

Specjalnie z okazji 30-lecia samorządów w Polsce sprawdziliśmy, które z nich w ciągu 15 edycji naszego rankingu najczęściej znajdowały się w pierwszej dziesiątce.

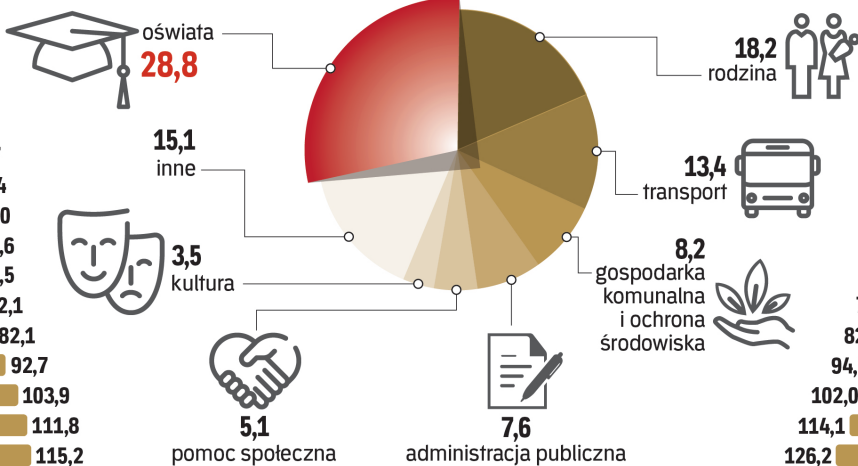
W takim ujęciu wśród miast na prawach powiatu niekwestionowanymi liderami okazują się Poznań, Gdańsk i Sopot. Poznań aż 14 razy znajdował się w pierwszej dziesiątce, przy czym aż sześć razy na pierwszym miejscu. Nieznacznie ustępuje mu Gdańsk, który w top 10 był 12 razy (cztery razy zajął 1. miejsce) czy Sopot – 11 razy (dwa razy na najwyższym podium).

O dużych osiągnięciach można też mówić w przypadku Gdyni, Krakowa i Wrocławia (po osiem razy w top 10),

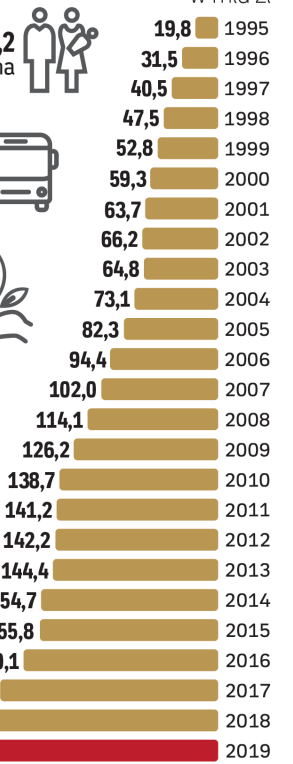
Dochody miast i gmin w mld zł



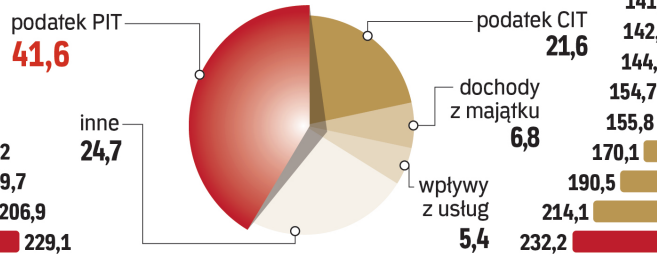
Główne kierunki wydatków miast i gmin, w proc



Wydatki miast i gmin w mld zł



Źródła dochodów własnych, w proc.



Długodystansowcy na czele samorządu nie są oczywiście warunkiem koniecznym, by mieszkańcy danej gminy czy miasta dobrze oceniali pracę całego samorządu. Jak pokazuje jednak Ranking Samorządów „Rzeczpospolitej”, który premiuje stale postępujące w różnych obszarach (a nie poje-

mentu Europejskiego), to właśnie właściwa strategia może być kluczem do sukcesu w rozwoju w wymiarze lokalnym.

Jak wyjaśnia Cezary Trutkowski, prezes Fundacji Demokracji Lokalnej i członek kapituły, to, co dziś robią lokalne władze, przesądza, w jaki sposób w przyszłości będą w stanie samodzielnie kształtować swój rozwój na podstawie zgromadzonego szeroko pojętego kapitału społecznego, infrastrukturalnego, przyrodniczego i finansowego.

Nadmierne eksploatowanie jednego z tych zasobów, np. wysokie zadłużenie, albo zaniedbania w jakimś obszarze, np. ochrony środowiska czy edukacji, mogą mieć fatalne skutki w przyszłości.

Twarde dane

W wymiarze praktycznym w rankingu pod uwagę bierzemy kilkadziesiąt różnych wskaźników. W obszarze kapitału społecznego oceniamy takie działania samorządu, które mają największy wpływ na jakość życia mieszkańców oraz budowę społeczeństwa obywatel-

skiego. Tu pod uwagę brane są twarde dane o wydatkach samorządu, m.in. na oświatę, kulturę, sport i rekreację, transport publiczny, w zakresie mieszkalnictwa komunalnego, czy o liczbie miejsc w przedszkolach i żłobkach.

Ale patrzymy też na miękkie działania samorządu, np. wartość budżetu partycypacyjnego czy poziom współpracy z organizacjami pozarządowymi.

W obszarze trwałości środowiskowej punktujemy dokonania samorządu związane z ochroną środowiska i dostosowaniem do zmian klimatycznych, w tym w zakresie gospodarki odpadami, gospodarki wodno-ściekowej czy redukcji emisji zanieczyszczeń. Od gmin i miast zbieramy informacje choćby na temat ich wydatków na wymianę pieców, na wyposażenie gospodarstw domowych w instalacje OZE czy poziomu elektromobilności.

Z kolei w obszarze „trwałość finansowo-ekonomiczna” oceniana jest przede wszystkim kondycja lokalnych budżetów i umiejętność budowania potencjału inwestycyjnego i rozwojowego. Tu pod uwagę bierzemy wzrost dochodów własnych samorządu, w tym z podatków, wartość pozyskanych zewnętrznych źródeł finansowania, efektywność zarządzania finansami, w tym wysokość tzw. nadwyżki operacyjnej.

Ważnym elementem oceny działań samorządu są również procedury jakości wdrażane w urzędzie, które decydują o transparentności i efektywności pracy samego urzędu, a także sposób komunikacji z mieszkańcami, jeśli chodzi o najważniejsze decyzje podejmowane przez samorządowców.

Ranking zmienia się wraz z wyzwaniami

Trzeba też podkreślić, że Ranking Samorządów „Rzeczpospolitej” podlega ciągłym zmianom – w takim samym rytmie, jak zmieniają się sa-

morządy. Pierwsze zestawienie (które nie nosiło jeszcze oficjalnej nazwy Ranking Samorządów) przygotowaliśmy już prawie 20 lat, a dotyczyło ono tylko wydatków inwestycyjnych – bo wówczas głównie tym pochłonięte były miasta i gminy.

Im bardziej zaś rosła rola samorządów w innych dziedzinach naszego codziennego życia, tym bardziej potrzebne było szersze spojrzenie. W 2004 r. przedstawiliśmy nasz pierwszy Ranking Samorządów. Ważną jego częścią była ocena kondycji lokalnych budżetów pod względem choćby wzrostu dochodów i wydatków majątkowych, ale też poziomu deficytu i zadłużenia.

Drugim filarem naszego zestawienia były prekursorskie wówczas badania ankietowe, w których pytaliśmy choćby o to, czy i na jakim poziomie władze lokalne współpracują z organizacjami pozarządowymi, o efektywność pracy urzędników czy o jakość nauczania w szkołach.

Ważny punkt odniesienia

W kolejnych edycjach dochodziły kolejne pytania, np. dotyczące ochrony środowiska, wprowadzania idei smart city czy budowania społeczeństwa obywatelskiego.

Nasz ranking szybko stał się jednym z najbardziej wiarygodnych i prestiżowych zestawień w Polsce. Stał się także istotnym punktem odniesienia dla samych samorządowców.

I nie chodzi tylko o to, że z niecierpliwością co roku sprawdzają, czy udało im się zakwalifikować do tzw. złotej setki najlepszych i jakie miejsce zajmują. Ale także o to, że – jak mówią nam sami prezydenci, burmistrzowie i wójtowie – kryteria w rankingu często wskazują im kierunek, w którym trzeba iść, i kwestie, nad którymi trzeba jeszcze popracować. /©

Ranking samorządów „Rzeczpospolitej” przez lata stał się istotnym punktem odniesienia dla samorządowców

Szczecina i Zielonej Góry (po siedem) czy Rzeszowa i Gliwice (po sześć).

Wśród gmin miejskich i miejsko-wiejskich wielokrotnie w top 10 znalazły się Kolobrzeg (osiem razy), Aleksandrów Łódzki, Dzierżoniów, Grodzisk Mazowiecki (po sześć), Goleniów, Kórnik, Mszczonów czy Puławy (po pięć). A wśród gmin wiejskich Zielonki (dziesięć razy), Zabierzów, Świdnica (po osiem), Stępnica, Strawczyn i Wielka Wieś (po pięć).

Liczy się wytrwałość

Ciekawe, że na czele części z tych gmin i miast już od kilku kadencji stoją te same osoby. Dobrym przykładem jest choćby Gdynia, której prezydentem już od 22 lat jest Wojciech Szczurek, albo Sopot, gdzie prezydentem też od 22 lat jest Jacek Karnowski. Gdyby nie tragiczna śmierć Pawła Adamowicza w 2019 r., podobnie byłoby w przypadku Gdańska.

Wielu prezydentów, burmistrzów i wójtów sprawuje swoją funkcję od 2002 r., są też tacy, którzy dziś obchodzą nie tylko święto 30-lecia samorządu w Polsce, ale też 30-lecie swojej pracy. Mowa choćby o Józefie Kurku, który jest burmistrzem Mszczonowa od 1990 r.

dyncze fajerwerki, np. w postaci wspaniałej, ale pojedynczej inwestycji), konsekwencja w realizacji przemysłowej, dobrej strategii rozwojowej, jest bardzo ważna.

Praca na przyszłość

Zdaniem kapituły Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej”, której przewodniczącym od początku jest europoseł prof. Jerzy Buzek (były premier i były przewodniczący Parla-

Wielokrotni liderzy Rankingu Samorządów Rzeczpospolitej liczba obecności w pierwszej 10.



* Morawica do 2017 była gminą wiejską i w tej kategorii była w top „10” trzy razy, w kategorii gmin miejskich - 1 raz

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

OLGIERD GEBLEWICZ

marszałek województwa zachodniopomorskiego



MAT. PRAKS.

Fundamenty Unii Europejskiej wyrastają m.in. z zasady pomocniczości, która wskazuje, że władza powinna być jak najbliżej obywatela i w dużej mierze spoczywać w rękach samorządu terytorialnego. Główna polityka unijna – polityka spójności – dąży do wyrównywania szans i poziomu życia wszystkich mieszkańców wspólnoty. Znaczącą część działań Brukseli ma wymiar regionalny, traktuje władze samorządowe jako partnerów. Badania wskazują, że 70 proc. regulacji unijnych jest ostatecznie wdrażane przez samorządy. To one są dziś najlojalniejszymi adwokatami idei wspólnej Europy. Wiele rządów narodowych wykorzystuje

antyunijną retorykę, wini Brukselę za swoje błędy i zaniechania. Widzimy to w Polsce, gdzie nawet w ramach walki z Covid-19 rząd z jednej strony mówi o rzekomym braku wsparcia ze strony Komisji Europejskiej, a z drugiej chętnie korzysta z funduszy – a przecież dzięki poprzednim rządowi ta koperta jest największa – do działań antykrzysowych wspomagających ochronę zdrowia. Europejski Komitet Regionów jest ważnym ciałem doradczym. Jego członkowie reprezentują zarówno najmniejsze gminy, jak i największe europejskie miasta oraz regiony. Wśród nas są prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski czy prezydent Wspólnoty Madrytu Isabel Diaz Ayuso, a wcześniej naszym kolegą był prezydent Lizbony Antonio Costa, obecny premier Portugalii. Wraz z rosnącym populizmem i nacjonalizmem, które przelewają się przez rządy centralne, rośnie rola Komitetu Regionów jako płaszczyzny dialogu z mieszkańcami Europy. Mamy bardzo dobry kontakt z przewodniczącą Komisji Ursulą von der Leyen. Widzimy, że w wielu miejscach pandemia stała się przyczynkiem do

atakowania Unii za rzekomy brak solidarności i działań. Nie jest to prawdą. Komisja Europejska wyjątkowo szybko wprowadziła nowe mechanizmy elastyczności w korzystaniu z funduszy unijnych, przeznaczyła 37 mld euro na walkę ze skutkami Covid-19. Jako Komitet Regionów byliśmy w ciągłym kontakcie i wspieraliśmy szybkie decyzje KE. Mam nadzieję, że teraz, gdy jesteśmy zamknięci w swoich domach i krajach, oddzieleni fizycznymi granicami, odczujemy, jakim dobrem jest wspólnota, możliwość przemieszczania się, kontaktów międzyludzkich i poznawanie wzajemnych kultur. Od lutego Polska delegacja w Komitecie Regionów jest bardzo silna. Osobiście szefuję największemu ugrupowaniu – Europejskiej Partii Ludowej. Władysław Ortyl przewodni Europejskim Konserwatystom i Reformatorom. W Europie docenia się doświadczenie polskich samorządów, które w ciągu 30 lat zgromadziły wielki dorobek w zakresie podnoszenia jakości życia naszych mieszkańców, budowania podstaw rozwoju gospodarczego w naszych gminach czy mądrego inwestowania funduszy unijnych we wspólny rozwój.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

WŁADYSŁAW ORTYL

marszałek województwa podkarpackiego



ROBERT GARDZIŃSKI

Już 30 lat cieszymy się wolnym samorządem. Liczba brzmiała okazale i choć przez ten okres samorządy dokonały wiele, to wciąż trudno mi uwierzyć, że to już 30 lat. Podczas tych trzech dekad miały miejsce dwa istotne wydarzenia dla polskiej samorządności. Pierwsze to reforma administracyjna, która powołała nowe, duże i mocne województwa – regiony. Drugie wydarzenie to oczywiście wstąpienie Polski do Unii Europejskiej. Mogę powiedzieć, że jestem fanem samorządu i przez ostatnie lata swojej pracy zawodowej byłem związany z samorządem, także

pracując w Senacie, byłem wiceprzewodniczącym Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Wstąpienie Polski do Unii Europejskiej wiele osób kojarzy ze środkami pomocowymi, które pomagają nam rozwijać województwo. To prawda. Realizowane przez Podkarpackie regionalne programy operacyjne oraz projekty z programów krajowych bardzo korzystnie zmieniają naszą rzeczywistość. Chciałem jednak zwrócić uwagę, że po wejściu Polski do Unii regiony mają swoją podmiotowość. Ich głos jest bardziej słyszalny, a potrzeby bardziej dostrzegane. Przykładem niech będzie program „Polska wschodnia” dedykowany właśnie pięciu regionom ze wschodu Polski, w których PKB jest dalekie od oczekiwanego. Gronem doradczym dla Komisji Europejskiej jest Komitet Regionów, którego mam zaszczyt być członkiem. Zasiadają w nim głównie samorządowcy, którzy w większości znają lepiej potrzeby swoich

mieszkańców. Nie ma granic (nie licząc tego trudnego okresu pandemii), więc regiony różnych państw mogą ze sobą współpracować, podejmować wspólne działania. Takim przykładem jest „Strategia karpacka”, o którą zabiegałem przez ostatnie lata. Te starania pozytywnie zakończyły się w grudniu, kiedy miałem możliwość przedstawić ten projekt na Komitecie Regionów, który skierował tę inicjatywę do dalszych prac. Jeżeli chcemy, by nasze regiony i miasta były zdolne do konkurencji na rynkach światowych, motywem przewodnim w kontekście wydatków Unii Europejskiej muszą być przedsiębiorczość, budowanie potencjału, inteligentna specjalizacja i podejmowanie ryzyka. Każdy region i miasto może stać się pionierem w zakresie innowacji społecznych. Pomoże w tym właśnie „Strategia karpacka”, której głównym elementem będzie koordynacja rozwoju w skali całego obszaru.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

JAN OLBRYCHT

poseł do Parlamentu Europejskiego burmistrz Cieszyzna (1990–1998) marszałek woj. śląskiego (1998–2002)



MAT. PRAKS.

Czy fundusze europejskie ukształtowały polskie samorządy? Wielokrotnie wśród osób zajmujących się funduszami europejskimi pojawia się pytanie dotyczące przyczyn czy uwarunkowań bardzo dobrego wykorzystywania funduszy europejskich w Polsce, a w szczególności przez polskie samorządy terytorialne. Porównanie efektywności działań w Polsce w stosunku do innych krajów postkomunistycznych musi wzbudzać zainteresowanie w tej kwestii. Gdyby prawdziwą tezą było, że to możliwość korzystania z funduszy powoduje, iż procesy inwestycyjne są korzystne, dobrze przygotowane i przeprowadzone, to sytuacja we wspomnianej grupie państw byłaby bardzo podobna, a rezultaty zbieżne.

Dlaczego więc Polska wyróżnia się pozytywnie na tym polu? Jestem przekonany, że źródła należy poszukiwać w reformie samorządowej, jej głównej idei i sposobie przeprowadzenia. Odbudowa polskiego samorządu przebiegała w atmosferze pokojowej rewolucji, idei przywracania podmiotowości społecznościom lokalnym podzielanej przez wielu uczestników życia społecznego. Był to czas gruntownych zmian społecznych, gospodarczych i politycznych, szeroko zakrojonej solidarności pomiędzy społecznościami i grupami społecznymi, w tym środowiskami zawodowymi. To czas przyzwolenia na dokonywanie odważnych zmian w życiu społecznym. Trzeba pamiętać, że plan odbudowy samorządu (a przecież nasze pokolenie znało go jedynie z literatury i wspomnień) opierał się w dużym stopniu na modelu „wyobrażonym”, na takim wzorze władzy lokalnej, który byłby w pełni demokratyczny, a równocześnie rozumiały i skuteczny w działaniu. Odwoływaliśmy się wtedy do wzorów europejskich, mając na myśli znane nam przykłady z krajów

zachodnich, a później wytyczne Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego. Nikt nie myślał, że robimy to po to, by pozyskać w przyszłości fundusze europejskie, ale raczej po to, by lepiej zarządzać sprawami publicznymi, by pozyskać zaufanie mieszkańców, by być prawdziwymi gospodarzami swoich gmin i miast. Nie jest przypadkiem, że najbardziej spektakularne efekty w wyglądzie miast i gmin, ale również w mobilizowaniu mieszkańców i wspieraniu powstawania organizacji pozarządowych, pojawiły się na początku lat 90. Późniejsza możliwość wykorzystania funduszy europejskich trafiła na już przygotowany grunt, na dobrze zorganizowane i zmotywowane do przeprowadzania zmian organizacyjnych i administracyjnych samorządy. Nawet obawy przed nadmierną biurokracją nie wzbudzały takich negatywnych emocji jak w innych krajach. Po 30 latach funkcjonowania samorządu terytorialnego w Polsce możemy powiedzieć, że to nie fundusze zbudowały polski samorząd, ale skuteczność w ich wykorzystaniu potwierdziła sukces polskiej reformy samorządowej.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

MAREK WOŹNIAK

marszałek województwa wielkopolskiego



MAT. PRAKS.

Dzięki przywróceniu samorządności mieszkańcy gmin zyskali realny wpływ na kształt i rozwój najbliższego otoczenia. Te 30 lat to czas wzrostu, budowania zaufania do samorządu, jak też obywatelskiej aktywności, poczucia wspólnoty i partycypacji społecznej. Z wejściem Polski do UE w 2004 r. rozpoczął się czas wielkich inwestycji – budowy dróg, szpitali, sieci kanalizacyjnych i wodociągów, szkół czy lotnisk. A co za tym idzie, poprawy warunków i jakości życia mieszkańców. Wpływ środków polityki spójności na

rozwoju samorządu terytorialnego zwiększał się na przestrzeni lat. W perspektywie finansowej 2007–2013 stworzono 16 regionalnych programów i samorządom przyznano 17 mld euro z 67 mld euro przyznanych Polsce. W latach 2014–2020 środki unijne zarządzane przez samorządy to już 31 mld euro z 76 mld euro. Unia nie tylko finansuje, ale też wymaga. Większa samodzielność wymusiła większą odpowiedzialność ze strony samorządów i jakości działań administracji, w tym większą przejrzystość w wyborze projektów i w zamówieniach publicznych, przeprowadzanie ocen oddziaływania na środowisko z konsultacjami społecznymi i dokonywanie analizy ekonomicznej wspieranych projektów, pokazującej, że dany projekt rzeczywiście przyczyni się do rozwoju regionu. W Polsce 40 proc. środków unijnych (w kończącej się perspektywie) dystrybuowanych jest na poziomie regionalnym. Fakt, że odpowiednio możemy kierować fundusze europejskie i budować własne formy wsparcia to

ważny element rozwoju. Ten kierunek powinien być kontynuowany. Kluczowe jest co najmniej zachowanie, a nawet wzmocnienie polityki spójności w nowej perspektywie UE. Polityka spójności to narzędzie wspierania wzrostu gospodarczego, społecznego i przestrzennego Polski i całej Unii. O tym mówimy głośno na posiedzeniach Europejskiego Komitetu Regionów. Ostatnie miesiące pokazały bezprecedensowy charakter spowodowanego przez Covid-19 wstrząsu. Konieczne są natychmiastowe reakcje władz regionalnych i lokalnych w celu złagodzenia skutków pandemii – najpierw w wymiarze ochrony zdrowia i dalej – wsparcia gospodarki. Samorządy wyjdą z pandemii osłabione. Czas pokaże jak bardzo. Jedno jest pewne: są niezbędne w odbudowie gospodarki krajowej oraz wprowadzaniu w życie transformacji ekologicznej i innowacji społecznych. Dlatego władze lokalne i regionalne muszą zajmować ważne miejsce w procesach formułowania i realizacji planów naprawy Europy.

ROZMOWA

Każda strategia potrzebuje regionów i miast

dokończenie z R1

Do czego potrzebujemy polityki regionalnej? Dlaczego nie możemy osiągnąć tych samych celów konwergencji gospodarczej tylko w dialogu z rządami centralnymi?

Zróżnicowane wyzwania, różne przewagi konkurencyjne, specjalne potrzeby i priorytety to tylko część powodów, dla których polityka regionalna ma kluczowe znaczenie. Unia Europejska inwestuje jedną trzecią swoich zasobów w zmniejszenie dysproporcji między państwami członkowskimi i wewnątrz

nich, z korzyścią dla wszystkich Europejczyków, zarówno z silniejszych, jak i słabszych obszarów. Obywatele i przedsiębiorcy potrzebują ukierunkowania tej inwestycji tam, gdzie jest to konieczne i skuteczne. Musimy stawić czoło zróżnicowanym wyzwaniom naszych terytoriów i wykorzystać konkretny potencjał lub nasze gospodarki regionalne. Wymaga to lokalnej wiedzy, przywództwa i uczestnictwa. Bez tej oddolnej mobilizacji nie możemy zapewnić więcej możliwości, włączenia, innowacji i konkurencyjności

w każdym zakątku UE. Spójrzmy na kryzys Covid-19: przywódcy regionalni i lokalni są na pierwszej linii frontu w walce o ochronę obywateli i zachowanie naszych gospodarek. Czy ktokolwiek może nawet wyobrazić sobie plan awaryjny i naprawczy bez konkretnego doświadczenia i bezpośredniej wiedzy o wpływie kryzysu na nasze społeczności, na codzienne życie obywateli, na zakłócenia napotymane przez lokalne przedsiębiorstwa? Ponadto w wielu krajach podział odpowiedzialności za

planowanie i wdrażanie tych funduszy odzwierciedla ramy instytucjonalne, w których regiony i miasta są bezpośrednio odpowiedzialne za kluczowe zadania, w tym wsparcie MŚP, planowanie infrastruktury lokalnej i regionalnej, walkę z ubóstwem, usługi zdrowotne. Każda skuteczna i uzasadniona strategia wzrostu UE potrzebuje regionów i miast, które będą nią kierować, w współpracy z władzami krajowymi i unijnymi. Jeśli to partnerstwo nie zadziała, ryzykujemy, że stracimy kluczowe możliwości.

KR jest organem doradczym. W jakim stopniu kształtuje politykę regionalną UE?

Obowiązkowe jest skonsultowanie się z Europejskim Komitetem Regionów w sprawie szerokiego zakresu polityk UE. Ale nasz wpływ jest oczywiście silniejszy i głębszy, gdy decyzje mają wyraźny i bezpośredni wpływ na nasze regiony, miasta, wsie i społeczności lokalne. Nasza wiedza i bezpośredni kontakt z obywatelami i lokalnymi gospodarzami jest wyraźnie wartościową dodaną. Tak jest w

przypadku polityki regionalnej oraz wielu innych polityk, od środowiska, zamówień publicznych i transportu po zdrowie, turystykę itp. Ponadto, oprócz wymogów prawnych dotyczących konsultacji, dzięki jakości propozycji opracowanych do tej pory przez naszych członków Komitet został strategicznym rozmówcą dla Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego przy współpracy, która rozpoczyna się na długo przed opracowaniem wniosków legislacyjnych. /©©

–asto

OPINIE

Mój głos na 30-lecie samorządu

Zaprosiliśmy przedstawicieli samorządu terytorialnego różnych szczebli do dzielenia się z nami swoimi opiniami, refleksjami, wspomnieniami i przemyśleniami. Oto ich głosy. Czekamy na kolejne!

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

MACIEJ GLAMOWSKI

prezydent Grudziądza



Budowanie polskiej demokracji po roku 1989 znalazło niezwykle silne oparcie w reformie samorządowej. Samorzady uwolniły w Polakach kreatywność, odbudowały regionalną identyfikację mieszkańców, pozwoliły na rozwijanie obywatelskiej aktywności i wcielanie w życie idei społeczeństwa obywatelskiego. Na polskiej arenie politycznej samorządy są głosem rozsądku. Samorządowicz nie może sobie pozwolić na oderwanie się od ziemi i brnięcie w jakieś irracjonalne rozpolitykowanie. Życie samorządu to nieustanna bliskość ludzkich potrzeb, problemów, dramatów, ale również umożliwianie realizowania wspaniałych wizji i planów mających na celu zagospodarowanie naszych tzw. małych ojczyzn.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

ELŻBIETA ANNA POLAK

marszałek województwa lubuskiego



Należę do pokolenia transformersów, szliśmy na pierwszej linii frontu i dokładnie tymi rękoma wprowadzaliśmy rewolucję społeczną na zgliszczach komunizmu. Po tych 30 latach wyraźnie widać, że wykształciła się pierwsza liga samorządowa – liga prawdziwych liderów, społeczników, którzy kochają swoje małe ojczyzny, znają je i dobrze zrozumieli, że władza nie jest po to, by obywatelami rządzić, ale by obywatelom służyć. Gółym okiem widać, że to właśnie samorząd się sprawdził, bo każda złotówka jest wydawana po prostu lepiej. Niestety, teraz jesteśmy świadkami recentralizacji. Rząd odbiera kompetencje samorządom. Cofamy się do PRL. A Polska potrzebuje samorządów tak samo, jak potrzebuje dobrego rządu.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

JACEK SUTRYK

prezydent Wrocławia



Samorządność to bez wątpienia jedno z największych osiągnięć ostatnich 30 lat. Samorząd jest wielkim sukcesem wolnej Polski. Dziś na naszych oczach rozgrywa się ważne starcie poglądów dotyczących miejsca samorządów w ustroju naszego kraju. Decentralizacja czy centralizacja – to podstawowe pytanie, przed którym stają politycy. Prezydenci, burmistrzowie czy wójtowie reprezentują głos mieszkańców, którego żadna władza nie może bagatelizować. Samorządowcy nie boją się pracy – wzrastający od lat dobrobyt polskich miast i wsi jest tego najlepszym przykładem. Oczekujemy jednak partnerskiego traktowania i rozmowy zamiast wydawania zarządzeń i ustaw odbierających naszą samorządową autonomię.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

MARCIN KRUPA

prezydent Katowic



30 lat temu narodził się w Polsce samorząd. Dla naszego pokolenia był to kluczowy moment w historii polskich miast i gmin, ponieważ my – obywatele – wzięliśmy w swoje ręce odpowiedzialność za losy naszych małych ojczyzn i otrzymaliśmy narzędzia umożliwiające ich dynamiczny rozwój. Parafrazując biblijną przypowieść, możemy powiedzieć, że dobrze wykorzystaliśmy powierzone nam „talenty”. Przez trzy dekady dokonaliśmy bezprecedensowego skoku cywilizacyjnego, a katalizatorem wielu przemian, a jednocześnie potwierdzeniem naszych wysokich aspiracji, był akces do Unii Europejskiej. Oczywiście mógłbym długo pisać o rozwoju gospodarki, nauki, infrastruktury czy też – patrząc wyłącznie z perspektywy

Katowic – przemianie z miasta przemysłowego w stolicę dwumilionowej metropolii, która otrzymała tytuł Miasta Kreatywnego Muzyki UNESCO, była gospodarzem szczytu klimatycznego i będzie gościem w 2022 roku Światowe Forum Miejskie. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na kluczowy aspekt transformacji, która de facto wciąż się dokonuje. Za restytucją organów samorządowych stanęło odrodzenie się społeczeństwa obywatelskiego, które przez kilka dekad nie mogło rozwinąć skrzydeł, będąc tłamszone przez zbrodnicze reżimy. Dziś siłą Katowic są nasi mieszkańcy. Ich kreatywność, energia i zaangażowanie pomagają nam budować lepsze miasto. Za to chcę im szczególnie podziękować. Dziś jako katowiczanie, Polacy i Europejczycy czujemy dumę z tego, jaką przeszliśmy drogę. Pokonaliśmy wiele trudności, ale mamy też świadomość wyzwań, które stoją dziś przed nami – szczególnie w kontekście wyzwań związanych ze zmianami klimatycznymi, jakością powietrza czy też walką ze skutkami pandemii. Mam nadzieję, że kolejne pokolenia, wracając pamięcią do naszych czasów, powiedzą, że dobrze wykorzystaliśmy otrzymaną szansę.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

RAFAŁ BRUSKI

prezydent Bydgoszczy



Powstanie samorządów 30 lat temu miało niebagatelny wpływ na rozwój naszego kraju. Zamiast centralizacji wprowadzono mechanizmy, dzięki którym to władze miast, miasteczek i wsi zaczęły decydować o tym, co najważniejsze i najbardziej potrzebne mieszkańcom – zaczęły powstawać drogi lokalne, mosty, boiska i hale sportowe, szkoły. Polska samorządowa oznaczała rozwój małych ojczyzn i coraz szerszy udział mieszkańców w procesach decyzyjnych. Dziś większość z nas, wójtowie miast, nie wyobraża sobie podejmowania decyzji bez udziału mieszkańców – na porządku dziennym są budżety obywatelskie, konsultacje społeczne. Z perspektywy Bydgoszczy, mojego miejsca na ziemi i miasta, którego od dziesięciu lat jestem dumnym prezydentem, mogę z odpowiedzialnością powiedzieć, że czasy samorządności to jej dynamiczny rozwój. Żyjemy w mieście, po którym wygodnie się porusza dzięki budowie dróg, mostów, buspasów, ścieżek rowerowych. Mamy nowoczesną sieć ciepłowniczą i wodno-kanalizacyjną, wzbogaciliśmy się o orliki i nowoczesne boiska przyszkolne. Muszę jednak z ubolewaniem podkreślić, że cieniem na naszym święcie kładą się działania obecnej władzy – odbieranie nam kompetencji, zmniejszanie źródeł finansowania bez rekompensaty, zarzucanie obstrukcji, gdy bronimy interesów mieszkańców. Jestem jednak przekonany, że my, samorządowcy, dzięki sile i wsparciu, które dostajemy od mieszkańców, skutecznie obronimy samorządność w Polsce.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

JÓZEF GRZEGORZ KUREK

burmistrz Mszczonowa



Kiedy ponad trzy dekady temu objąłem kierowanie Mszczonowem, było to małe miasteczko, jakich wiele na mapie Polski. Gmina idealnie wpisywała się w kanon komunistycznego uniwersalizmu. Jako najdłużej urzędujący burmistrz w Polsce czuję dumę i satysfakcję, że wraz z radnymi udało mi się to zmienić. Dziś Mszczonów to przykład zgodnej samorządności i dynamicznego rozwoju. Jego symbolami są dzielnice przemysłowe, geotermia, najgłębszy na świecie basen dla nurków Deepspot i największy w Europie zadaszony park wodny Suntago. 30 lat kierowania gminą to dowód zaufania i docenienia przez mieszkańców mnie i celu, jaki nam wspólnie przyświecał, tj. poprawy jakości życia i lepszej przyszłości dla kolejnych pokoleń.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

ŁUKASZ DEUBACZ

skarbnik Nowego Targu, przewodniczący Krajowej Rady Forów Skarbników JST



Funkcja skarbnika jednostki samorządu terytorialnego istnieje od początku tworzenia władz lokalnych. Skarbnik j.s.t. nazywany jest ministrem finansów danego samorządu. Jest jednym z głównych filarów jego właściwego funkcjonowania. W samorządach wielokrotnie zmieniały się osoby na bardziej lub mniej kluczowych stanowiskach, ale rzadko dotyczyło to skarbników, gdyż cieszą się oni dużym zaufaniem i doceniane jest ich doświadczenie oraz profesjonalizm. W moim mniemaniu wielu uczestników życia lokalnego to skarbnik jest osobą najważniejszą lub drugą po wójcie, burmistrzu, prezydencie, staroście czy marszałku. Sami skarbnicy podchodzą do tego z przyzwyczajeniem oka.

terytorialnego w Polsce

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

ARTUR TRUSIŃSKI

burmistrz Podkowy Leśnej,
prezes Unii Miasteczek Polskich



MAT.PRAS

Przy każdej rocznicy pierwsze, co przychodzi do głowy, to podsumowanie osiągnięć i sukcesów. Bez samorządu, jego sprawności, zaangażowania i bliskości mieszkańca nie udało się przebudować kraju, zmienić gospodarki. Korzystać z wolności i przywilejów bycia obywatelem demokratycznego kraju. Tę rocznicę zapamiętamy nie tylko z powodu pandemii, która wyrzuciła do góry nogami świat, jaki znamy. To czas, w którym idea samorządu, wizja ojców założycieli i ta realizowana przez ostatnie trzy dekady w każdej z gmin coraz bardziej odbiegają od celów i roli, w jakiej samorząd widzą władze centralne. Nie sposób więc nie mówić o teraźniejszości z goryczą, a w przyszłość nie spoglądać z niepokojem. Zakusy władz centralnych dążących do centralizacji, ograniczania kompetencji czy ręcznego sterowania, gdzie klientelizm i układy są wartością wypierającą pracę i służbę dla dobra ogółu, trudno zaakceptować. Samorząd to fundament społeczeństwa obywatelskiego. Otwartość, jawność, inicjatywy obywatelskie. To tu proces decyzyjny jest najbliższy mieszkańca, tu obywatel ma faktyczny wpływ na przyszłość i jakość życia. To jest źródło sukcesu samorządu – sprawczość i wspólnotowość, stąd tak duże zaufanie do władz samorządowych. Dlatego z żalem, smutkiem i krytyką odnoszę się do zakusów podporządkowania sobie wszystkiego kosztem właśnie więzi społecznych i społeczeństwa obywatelskiego. Ostatnio ujawniła się jeszcze jedna ważna cecha, która przyświecała twórcom reformy samorządowej: jak się okazało, bez samorządów nie da się przeprowadzić wolnych, demokratycznych wyborów, do których mieszkańcy będą mieli zaufanie. Samorząd zapracował na zaufanie, bo tu wszystko jest weryfikowane szybciej, bo tu mieszkańcy mają wpływ, a efekty działania są bardziej widoczne.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

TADEUSZ TRUSKOŁASKI

prezydent Białegostoku,
prezes Unii Metropolii Polskich



PIOTR GUZIK

Odrodzenie samorządu to jedna z najważniejszych zmian w Polsce po 1989 r. Bez niej nie byłby możliwy tak dynamiczny rozwój kraju. Nie byłoby też społeczeństwa obywatelskiego, bo tylko samorząd daje ludziom poczucie realnego wpływu na podejmowane decyzje. Minione 30 lat dla Białegostoku to czas wielkich wyzwań. Miasto dobrze wykorzystało szansę, jaką dała integracja europejska. Środki unijne pozwoliły na szybką i intensywną modernizację infrastruktury miejskiej i chodzi nie tylko układ drogowy, ale też inwestycje edukacyjne czy sportowe. Dzisiejszy Białystok to miasto nowoczesne, przyjazne mieszkańcom. Dobrze postrzegane przez inwestorów i turystów. Jednak w przyszłość patrzę z niepokojem. Wiele działań zmierza dziś do ograniczenia roli samorządu terytorialnego. Pomysł powrotu do centralizacji władzy, jak w minionej epoce, to ogromne zagrożenie dla demokracji i swobód obywatelskich. Dlatego wierzę, że Polacy – jak zawsze – staną w obronie wolności, wspierając tych, dla których wartości demokratycznego państwa prawa, w tym niezależny samorząd terytorialny, są niezbywalne.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

JAN KRÓL

zastępca pełnomocnika rządu
ds. reformy samorządu terytorialnego
w 1990 r., poseł na Sejm (1989-2001),
wicemarszałek Sejmu (1997-2001)



MAT.PRAS

30 lat po reformie ustrojowej samorząd terytorialny stoi przed nowymi wyzwaniami, ale i zagrożeniami. Niezmiernie ważne jest pogłębianie demokracji lokalnej poprzez deliberyatywne procedury podejmowania decyzji, zwiększanie budżetów obywatelskich, nieporozumiane konsultacje społeczne w ważnych obszarach życia wspólnot lokalnych, upodmiotowienie dzielnic w miastach i sołectw na wsiach. Jednak przy centralistycznej polityce obecnego rządu zagrożenia mogą przeważać zdolność podejmowania i pokonywania tych wyzwań. Cała nadzieja w tym, że poparcie społeczne dla państwa prawa, trójpodziału władz, decentralizacji władzy, partnerskiego traktowania samorządów przez rząd, uspołecznienia procesów decyzyjnych, stabilności i wysokiej jakości stanowionego prawa będzie rostało, a nie malało.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

JACEK MAJCHROWSKI

prezydent Krakowa



W.MAJKA

Mija 30. rok nowoczesnego samorządu. W ciągu tych lat dostrzeżono, jak ważną rolę w codziennym życiu każdego z nas odgrywają małe ojczyzny. Jeszcze kilkanaście lat temu mieszkańcy od samorządu oczekiwali z dzisiejszego punktu widzenia bardzo podstawowych spraw – doprowadzenia wodociągu i kanalizacji, wybudowania drogi, chodnika, ściągnięcia inwestorów, by tworzyć miejsca pracy. Dziś chcą coraz bardziej bezpośrednio uczestniczyć w procesie podejmowania decyzji dotyczących swojego otoczenia, a i zakres oczekiwań zdecydowanie się zmienił. Samorząd tworzą ludzie. Mają poglądy polityczne – nic w tym złego. Niestety, od pewnego czasu obserwuję, jak te poglądy wpływają na współpracę między instytucjami, między samorządami a administracją rządową. A wpływać nie powinny. Szczególnie teraz sytuacja jest trudna dla wszystkich. Jest dla mnie całkowicie niezrozumiałe, że w czasie, gdy trzeba będzie zadbać o szybki powrót do normalności po kryzysie, ktoś z powodów politycznych może celowo jakieś działania utrudniać, by przeciwnik nie odniósł przypadkiem sukcesu. Takie podejście niestety widzę i wśród polityków, i wśród samorządowców. A szkoda. Umiejętność porozumienia się ponad podziałami nie powinna być sloganem wykorzystywanym w polityce, lecz wyrazem pragmatycznego podejścia do rzeczywistości – w trosce o interesy mieszkańców i własnego miasta.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

KRZYSZTOF IWANIUK

wójt Terespoli, przewodniczący
Związku Gmin Wiejskich
Rzeczypospolitej Polskiej



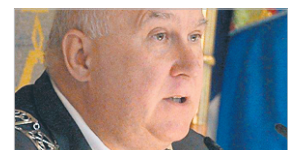
MAT.PRAS

Drodzy Samorządowcy!
27 maja świętujemy Dzień Samorządu Terytorialnego, w którym to my, samorządowcy, możemy pokazać ogrom dokonanej pracy dla społeczności lokalnych, bez której trudno sobie wyobrazić obraz dzisiejszej Polski. Minęło 30 lat od momentu reaktywowania samorządu terytorialnego. Dzięki Waszemu zaangażowaniu i ciężkiej pracy okres ten stał się epoką wzmożonego rozwoju lokalnego i budowy społeczeństwa obywatelskiego. Pragnę Wam podziękować za trud i poświęcenie, z jakim służycie społeczeństwu, i życzyć sukcesów, aby nasze wspólne wysiłki były zauważone i doceniane przez mieszkańców.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

BOGUSŁAW KOŚMIDER

zastępca prezydenta Krakowa,
były przewodniczący Rady Miasta



MAT.PRAS

Samorząd to największa zmiana, jaka się w Polsce dokonała od przełomu, to największy sukces Rzeczypospolitej. Miałem ten zaszczyt, że prawie od początku uczestniczyłem w tworzeniu tego sukcesu. Mój Kraków na początku lat 90. to zniszczone miasto królów, miasto zabijające powietrzem, z niesprawną infrastrukturą, miasto brudne, zaniedbane, nienowoczesne, to miasto noblistów i papieża, ale i największego zanieczyszczenia powietrza w Europie. Po 30 latach pracy wielkiej rzeszy samorządowców, urzędników, pracowników jednostek Kraków to miasto nowoczesne, z coraz czystszy powietrzem, nowoczesną infrastrukturą. Nasza najnowocześniejsza w Europie ekospalarnia, Centrum Kongresowe ICE, wielka Hala Sportowo-Widowiskowa Tauron Arena, najlepsza w Europie woda z kranu, setki nowoczesnych ekologicznych autobusów i tramwajów, nowoczesne muzea to powód do dumy i zazdrości naszych kolegów z Europy.

NAPISZ DO NAS

Zachęcamy przedstawicieli samorządów do przysyłania swoich opinii do „Mojego głosu na 30-lecie” na adres: zycieregionow@rp.pl

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

JAN SZOMBURG

prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, inicjator Kongresu Obywatelskiego



Polacy mają w sobie gen wolności, a społeczna nauka Kościoła katolickiego mówi o zasadzie pomocniczości. Jeśli te dwie wartości połączyć, to wychodzi Idea Samorządnej Rzeczypospolitej, którą w naturalnym odruchu uchwalili I Zjazd Solidarności na jesieni 1981 r. Ta wskazówka ustrojowa została zrealizowana w III Rzeczypospolitej – najpierw w 1990 r. na poziomie gminnym, a później w 1999 r. na poziomie powiatowym i regionalnym. Obie reformy sprawdziły się – nie tylko jako drogi usprawniania administracji i stymulowania rozwoju, ale także budowania tkanki społecznej w kraju „po przejściach”. Dziś przed władzami samorządowymi stoi kluczowe pytanie: jak za mniej zrobić więcej? Zacząć powinniśmy od refleksji: w jakich warunkach – nazwijmy to ogólnie kulturowo-organizacyjnych – możliwe będzie zarówno zapewnienie sobie lepszej odporności na wszelkie zakłócenia i szoki zewnętrzne, jak i stworzenie możliwości rozwoju mimo ograniczonych zasobów. Wierzę, że odpowiedzią na to wyzwanie jest stworzenie modelu rozwojowego opartego na syntezie indywidualnej wolności, odpowiedzialności i zaradności ze zdolnością do myślenia i działania zbiorowego. Jeżeli tak, to dźwignią rozwojową staje się kultura dialogu i współpracy, gdzie władze samorządowe starają się rozwiązywać problemy rozwojowe nie ponad społeczeństwem, ani nawet dla społeczeństwa, ale RAZEM ze społeczeństwem w nowym podziale ról. W dobie kryzysu pandemicznego ten rysujący się nowy model rozwojowy stał się oczywistą koniecznością. Środków będzie mniej, a wyzwania będą trudniejsze, bardziej złożone. Pandemia nie uchyla wyzwań klimatyczno-ekologicznych, demograficznych czy technologicznych. Co więcej, wydaje się, że ryzyka pandemiczne (nawet jeśli złączą nam towarzyszy w sposób stały), dla naszego przetrwania są mimo wszystko mniej fundamentalne niż wyzwania klimatyczno-środowiskowe. W warunkach ograniczonych zasobów musimy szukać nowej drogi rozwiązywania problemów poprzez masowy, obywatelski prosumentyzm oraz to, co oferuje nam „pomiedzy”. Powinien on dotyczyć takich działań, jak np. rozproszona energetyka, mała retencja wody, zagospodarowanie odpadów, wykorzystanie zbędnej żywności itp. A zadbanie o „pomiedzy” oznacza troskę o to, co dzieje się na styku różnych zasobów, instytucji, sektorów, talentów itd. i wykorzystanie tego, co oferują różnorodne formy współdziałania i współpracy – huby, pomosty, sieci. Podstawą musi być kultura dialogu, konsensusu i lojalnego partnerstwa. Wstępnym warunkiem stworzenia regionalnych i lokalnych systemów odpornościowo-rozwojowych jest uświadomienie sobie, że naprawdę jesteśmy współzależni. Ze kryzys gospodarczy, pandemiczny czy klimatyczny nie wybiera i będzie dotykał nas wszystkich.

→ cała opinia na: regiony.rp.pl

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

JACEK MICHAŁOWSKI

Inicjatywa Rok Samorządności 2020



Rocznica 30-lecia reaktywacji naszego samorządu skłania do refleksji nad jego przyszłością. W tym, że to do młodych należy przyszłość, nie ma nic odkrywczego. Wszyscy to wiemy, ale czy na pewno wyciągamy z tego słuszne wnioski? Mam wątpliwości.

Smutny fakt, że tak wielu młodych obywateli naszego kraju nie chodzi na wybory, nie pobudza do działań prokrewnicyjnych nas – starszych obywateli, którzy na wybory chodzą. (Skądinąd rozumiem młodych – nie chcą brać udziału w „cudzych kłótniach”, są nimi zniesmaczeni.)

Dlaczego jednak nic z tym nie robimy...? Bo gdyby młodzi gremialnie poszli na wybory, to zdecydowałiby o wynikach...!? Bo oni decydowałiby o tym, co dzieje się w naszej gminie, mieście czy kraju? (Nas starych/ starszych też rozumiem – nie chcemy już odchodzić, skoro jeszcze „tyle do zrobienia”, a „oni są przecież niedoświadczeni”.)

I tu jest pies pogrzebany! Przecież prędzej czy później my odejdziemy, zwolnimy miejsce młodszy, kiedyś pomrzemy, a oni przejmą pateczkę zstafaty pokoleń... i muszą się do tego przygotować.

Naszym zadaniem jest cierpliwie i życzliwie („czule!”) towarzyszyć im w tych przygotowaniach. Myślę, że jest to nie tylko nasza powinność, ale też – i może przede wszystkim – warto, żebyśmy to robili, jeśli chcemy od młodych szacunku i sympatii. Nie jest tak, że to się nam należy, z powodu naszego wieku i siwych włosów. Nie jest też tak, że zawsze mamy rację, bo jesteśmy o kilkadziesiąt lat starsi.

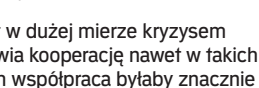
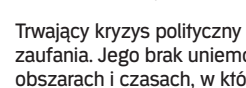
Pamiętam, z jaką atencją w Kancelarii Prezydenta Bronisława Komorowskiego odnosił się do Tadeusza Mazowieckiego. Pan premier nie mówił zbyt wiele, ale potrafił wspaniale wysłuchać, zrozumieć i pomóc. Podobna była rola Władysława Bartoszewskiego w Kancelarii Premiera, choć w tym przypadku „mowa (nie milczenie) była złotem”.

Budujmy dobre relacje z młodymi, oparte na wymianie i wzajemnej pomocy. To gwarantuje ciągłość i buduje solidarność międzypokoleniową. Przecież w tym roku mamy też 40-lecie powstania naszej Solidarności!

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

ANNA WOJCIUK, ARKADIUSZ RADWAN

Inkubator Umowy Społecznej, projekt #ZdecentralizowanaRP



Trwający kryzys polityczny jest w dużej mierze kryzysem zaufania. Jego brak uniemożliwia kooperację nawet w takich obszarach i czasach, w których współpraca byłaby znacznie korzystniejsza dla kraju niż rywalizacja. Najlepszym przykładem jest obława przez klasę polityczną egzamin z odpowiedzialności wobec pandemii: większość rządząca i opozycja nie były w stanie porozumieć się co do daty wyborów prezydenckich. Porozumienie utrudnia brak instytucjonalnych gwarancji dotrzymania umowy społecznej, która by mogła zostać między stronami zawarta. Trybunał Konstytucyjny, który powinien pełnić tę rolę, nie jest obecnie postrzegany jako niezależny. Media publiczne są odbierane jako wiarygodne jedynie przez najtwardszy elektorat PiS. Droga do wyjścia z kryzysu zaufania może prowadzić przez samorząd. Według badań opinii publicznej, władze lokalne od lat cieszą się znacznie większym zaufaniem Polaków nie tylko od władz centralnych, ale także od większości instytucji istotnych dla funkcjonowania demokracji i państwa prawa, w tym TK, sądów i mediów. Nowa umowa społeczna powinna być zabezpieczona szeregiem gwarancji instytucjonalnych zapewniających jej poszanowanie przez wszystkich uczestników gry politycznej. Podział i równowagę władz w ujęciu horyzontalnym powinien zostać uzupełniony o wertykalną kotwicę podtrzymującą niezależność kluczowych instytucji arbitrujących. W projekcie #ZdecentralizowanaRP, którego jesteśmy współautorami, postulujemy oparcie zaufania do instytucji na pluralizmie samorządów. Polskie samorzady reprezentują obywateli o różnych światopoglądach. To bogactwo może być wykorzystane przy projektowaniu systemu zabezpieczeń chroniących instytucje przed ich zawłaszczaniem przez jedną ze stron politycznego konfliktu. Proponujemy m.in. przekształcenie Senatu w izbę samorządową, gdzie reprezentanci województw, głosujący głosem ważnym, mieliby wpływ na obsadę składu takich kluczowych instytucji „bezpiecznikowych”, jak: TK, SN, NSA, KRS, NIK, KRRIT. Byłby to sposób na odbudowanie niezależności tych instytucji, zabezpieczający je nie tylko przed podpadnięciem kolejny raz w zależność polityczną, ale także przed korporatyzacją. W ten sposób propozycja ta odpowiada nie tylko na podnoszone przez opozycję postulaty zapewnienia niezależności instytucji, ale także na zasadnie wskazywane przez PiS deficyt ich rozliczalności. Odbudowanie niezależności instytucji pełniących funkcję arbitrow nie będzie łatwe, jest jednak konieczne, jeśli Polska ma być silnym, stabilnym państwem.

→ cała opinia na: regiony.rp.pl

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

RAFAŁ TRZECIAKOWSKI

ekonomista Forum Obywatelskiego Rozwoju



Decentralizacja, na którą zdecydowaliśmy się jeszcze w 1990 r., powiodła się. Władze lokalne okazały się skuteczne w inwestowaniu środków unijnych, przyczyniły się do wzrostu jakości szkolnictwa, przejęły zarządzanie prostymi sprawami życia codziennego od władz centralnych. Solidarność, zorganizowana nietypowo jak na szlak zawodowy według regionów zamiast branż, dostarczyła kadr rządzącym władzom. Powołano instytucje profesjonalizujące kadry. Tak budowę i działanie polskich władz lokalnych opisuje Anthony Levitas, profesor Brown University i ekspert od decentralizacji w Europie Środkowo-Wschodniej. Ta lokalna rewolucja była jednak rewolucją odgórną. Wbrew zaleceniom ekonomistów zajmujących się decentralizacją

kompetencje władz lokalnych i centralnych pozostają mgliście rozgraniczone, a władze lokalne finansowo uzależnione od centralnych. To problem, który uderza boleśnie w kryzysach takich jak dzisiaj, kiedy wpływy z podatków PIT i CIT spadają, a wraz z nimi udziały władz lokalnych w tych podatkach. Podobny dylemat stwarza każda uchwalona przez władze centralne zmiana wysokości PIT i CIT. Innym przykładem jest edukacja. Zarządzanie szkołami podstawowymi jest teoretycznie kompetencją władz lokalnych, ale płace nauczycieli ustalają władze centralne. Przekazują im subwencję na utrzymanie szkół, ale nie jest jasne, jakie wydatki ma ona pokrywać. W efekcie nie da się stwierdzić, czy za brak środków odpowiadają zbyt małe centralne wydatki, zły sposób rozdzielania środków czy złe lokalne zarządzanie. Ekonomisci od dawna zwracają uwagę na korzyści z decentralizacji. Geoffrey Brennan i laureat ekonomicznego Nobla James Buchanan w 1980 r. przeformulowali te argumenty, postulując hipotezę lewiatana. Stwierdza ona, że administracja państwowa wykazuje inherentną tendencję do rozrostu. Decentralizacja pozwala obywatelom tą tendencją lepiej

kierować. Np. migrując między jurysdykcjami, „głoszą nogami” nad pożądanym poziomem usług publicznych i podatków. Początkowo hipoteza nie znalazła empirycznego potwierdzenia. Dopiero Jonathan Rodden w 2003 r. pokazał dlaczego. Mianowicie lokalne budżety są zaburzane przez transfery od władz centralnych – gdy patrzymy na lokalne dochody bez nich, hipoteza działa. Kiedy władze lokalne ponoszą koszt polityczny stawki i poboru podatku, wyborcy pilnują, aby wydawany był w najefektywniejszy możliwy sposób. Od tego czasu ekonomiści zgromadzili ogromną ilość dowodów empirycznych, że większa lokalna niezależność dochodowa prowadzi do niższych wydatków, niższego zadłużenia i wyższej wydajności sektora publicznego. Niestety, jakkolwiek wydatki pozostają w Polsce umiarkowanie zdecentralizowane, to dochody są zdecentralizowane tylko w niewielkim stopniu. Grażyna Bukowska i Joanna Siwińska-Gorzela z Uniwersytetu Warszawskiego pokazały empirycznie, że nawet ta niewielka lokalna autonomia dochodowa poprawia dyscyplinę fiskalną. W kolejnych 30 latach warto iść dalej w kierunku decentralizacji dochodów.

OPINIA DLA „ŻYCIA REGIONÓW”

CEZARY TRUTKOWSKI

prezes Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej



Kilka dni temu, ogłaszając swoją rezygnację ze startu w wyborach prezydenckich, Małgorzata Kidawa-Błońska stwierdziła: „W Polsce są dwa bezpieczniki, które mogą zatrzymać złe działania. Pierwszy to Senat, drugi to nasze samorzady”. Trudno orzec, co dokładnie miała na myśli była już kandydatką, mówiąc o „naszych samorządach”. Jednak ich zestawienie z Senatem „odbitym” czy, łagodniej to ujmując, „odzyskanym” rok temu przez opozycję rodzi pytania o charakter działań podejmowanych przez przynajmniej niektórych liderów lokalnych. Twórcy opracowanych 30 lat temu reform samorządowych uzasadniali ich sens koniecznością przebudowy niewygodnego, scentralizowanego i niedemokratycznego państwa oraz potrzebą budowy społeczeństwa obywatelskiego. Jerzy

Regulski, po latach, pisał o tym w ten sposób: „W systemie demokratycznym państwo i jego administracja mają służyć obywatelom. Muszą odpowiednio dostosować się do ich potrzeb (...). Jednocześnie ludzie, aby móc w pełni wykorzystać możliwości, jakie daje ustrój demokratyczny, muszą stać się aktywnymi członkami [swoich] społeczności”. Istotą reform samorządowych było zatem przekazanie na poziom gminy czy miasta decyzyjności w odniesieniu do zasadniczej części spraw publicznych – tych, które mogą być organizowane i kształtowane lokalnie. Samorząd miał być terytorialny i mieć charakter obywatelski. Ludzie w swych społecznościach, a nie centrale partyjne czy urzędnicze resortowi, mieli decydować o sprawach, które ich bezpośrednio na co dzień dotyczą. Tworzeniu samorządów towarzyszył ogromny zapat i zaangażowanie tysięcy społeczników. W wielu wypadkach działacze Komitetów Obywatelskich stawali się radnymi, ucząc się samorządu bezpośrednio z tekstów ustaw czy podpatrując dobre praktyki w krajach zachodniej Europy. Z czasem nabrały tempa lokalne inwestycje, które w zasadniczy sposób poprawiły jakość

życia mieszkańców wsi i miast. Sukces samorządowej Polski był dostrzegany i podkreślany przez wiele europejskich instytucji, a działalność samorządów była (i jest) pozytywnie oceniana przez zdecydowaną większość Polaków. Czy jednak wszystkie cele reformatorów zostały zrealizowane? Regulski często podkreślał, że „najłatwiej jest zmienić prawo, trudniej instytucje, a najtrudniej mentalność ludzką”. Dziś, gdy wiele podstawowych, lokalnych potrzeb bytowych zostało zaspokojonych, coraz dotkliwiej odczuwalne są niedostatki obywatelskiego zaangażowania, coraz mocniej kłują w oczy przypadki alienacji lokalnych władarzy, coraz większe oburzenie wywołują działania samorządowców, którym przyświecają cele inne niż związane z lokalnym rozwojem. Do tego dochodzą niezwykle niebezpieczne dla samorządu tendencje centralizacyjne: odbieranie lokalnym władcom kompetencji i uszczuplanie funduszy, którymi mogą one dysponować. Dziś samorządu trzeba bronić. Ale nie jako instytucji władzy czy oporu, ale jako świadomej swoich praw wspólnoty. Samorząd będzie bowiem silny wyłącznie wtedy, gdy będzie autentycznie nasz – obywateli.

MATERIAŁ PARTNERA: SGB

Nowe czasy, nowe rozwiązania

Bankowość spółdzielcza ma potencjał, który od strony organizacyjnej, strukturalnej i technologicznej może konkurować z bankami komercyjnymi – mówi **Mirosław Skiba**.

MATERIAŁ POWSTAŁ PRZY WSPÓLPRACY Z GRUPĄ SGB

Banki spółdzielcze są bardzo specyficznym obszarem biznesu finansowego. Są mocno zakorzenione lokalnie i silnie współpracują z samorządami. Jaka przyszłość czeka ten sektor – zwłaszcza po takim szoku, jakim jest pandemia? Czy może być ona czynnikiem wzmacniającym taką bankowość lokalną, bliską klientowi?

Ta „specyfika” działalności banków spółdzielczych to ich misja. W pierwszych latach działalności zrzeszenia SGB nasze hasło przewodnie brzmiało: Lokalny pieniądź służy lokalnej społeczności. To doskonale obrazuje istotę działania Banków Spółdzielczych SGB. Doskonale rozumienie potrzeb lokalnych społeczności małych miast i wsi leży u podstaw naszego działania od półtora wieku. W dobie dziającej się na naszych oczach rewolucji technologicznej nawiązywanie do tak odległej tradycji może wydawać się staroświeckie, nieodpowiadające tym rewolucyjnym przemianom. Tylko pozornie, bo wartość tej tradycji to bezdyskusyjny fakt. Banki Spółdzielcze SGB zyskały znaczenie i siłę właśnie dzięki dobrym lokalnym relacjom. Dzięki temu, że znają się bezpośrednio ze swoimi klientami, obserwują ich rozwój, wstają i upadki. Mogą szybciej i skuteczniej reagować. Lepiej służą pomocą. Dziś praktycznie wszystkie banki w naszej grupie blisko współpracują z lokalnymi samorządami. Banki Spółdzielcze SGB mają 12 procent udziału w rynku obsługi samorządów terytorialnych. Obie strony mają wielkie pole do współpracy, choćby w obszarze finansowania gminnych inwestycji. Wystarczy wspomnieć, że na koniec 2019 r. jako grupa posiadaliśmy ponad 4,5 mld zł depozytów należących do samorządów i udzieliłiśmy im ponad 3 mld kredytów. Można więc śmiało powiedzieć, że są to „lokalne pieniądze, które pracują na rozwój tych lokalnych społeczności”. Z kredytów finansowane są inwestycje infrastrukturalne, oświatowe i inne wpływające na rozwój gmin. Ponadto to właśnie SGB-Bank S.A. był pierwszym bankiem w Polsce, który wprowadził na rynek gminne obligacje komunalne. Do tej pory obsłużyliśmy ponad 100 emitentów w ramach prawie 1000 serii obligacji na łączną kwotę ponad 500 mln zł.

Dzisiaj, w kontekście pandemii i kryzysu gospodarczego, który jest jej skutkiem, trzeba na nowo i w inny sposób otwierać relacje z klientami. Uważam, że kryzys wywołany epidemią będzie impulsem

do zmiany w bankach. Przyspieszy proces ich transformacji.

To może być nowe otwarcie dla całej gospodarki. Kryzys, a zwłaszcza przymusowe ograniczenie w kontaktach, wymusiły na klientach zmianę zachowań. Ich aspiracje i potrzeby życiowe nie zniknęły – są tylko zaspokajane w inny sposób. Jak? Klienci, chcąc nie chcąc, przenieśli się do świata online. Są tam dzisiaj nawet ci, którzy nie rozumieli zasad sprzedaży internetowej, nie znali się na jej technicznych zasadach albo po prostu obawiali się o bezpieczeństwo swoich transakcji na naszych rynkach. Dla wielu ludzi, którzy nie korzystali na co dzień z dobrodziejstw bankowości elektronicznej, ta funkcja stała się z przymusu jedyną dostępną. Ale co istotne – dostosowali się do niej bardzo szybko.

I dziś dochodzimy do punktu przełomowego. Wyścig o klientów zaczął wygrywać marki najszybciej dostosowujące się do nowych warunków. Rośnie skala zakupów produktów i usług dokonywanych w internecie. Dla nas to wyzwanie. To biznes, w tym bankowość spółdzielcza, musi wzbogacać swoją ofertę – przestawić się na inne tory myślenia.

W ubiegłym roku dokonali państwo błyskawicznej informatyzacji swojego biznesu – można powiedzieć w samą porę przed pandemią koronawirusa. To pomoże przetrwać ten trudny czas?

Na rynku usług finansowych dominuje przekonanie, że kto lepiej wykorzysta istniejący potencjał technologiczny, ten wygra więcej. Jak w tym kontekście wypada SGB? W 2019 r. w ciągu zaledwie trzech miesięcy wdrożyliśmy wszystkie płatności mobilne, co zwłaszcza pod kątem dynamiki rozwoju stawia banki spółdzielcze w gronie liderów polskiej bankowości i nie jest to ocena na wyrost. Nie zmieniając dostępności w oddziałach,

” W ciągu zaledwie trzech miesięcy wdrożyliśmy wszystkie płatności mobilne, co stawia banki spółdzielcze w gronie liderów polskiej bankowości

udostępniłiśmy pełną ofertę mobilnych płatności.

Mamy wyraźny wzrost zainteresowania tymi produktami ze strony naszych klientów, co z kolei pokazuje, jak ważny był dla nich aspekt technologiczny. I wreszcie – otworzyliśmy się na nowych konsumentów, dla których bankowość spółdzielcza była dotychczas zupełnie nieznanym obszarem rynku finansowego. A to otwiera



Mirosław Skiba, prezes SGB-Banku, jednego z dwóch zrzeszeń banków spółdzielczych

nam perspektywę rozwoju w przyszłości. Dokonał się pewien przełom i musimy zmienić swoją mentalność – działać proaktywnie, szukać nowych form kontaktu z klientami, być jeszcze bliżej ich spraw. I reagować.

W tym dynamicznym etapie modernizacji technologicznej bankowości spółdzielczej jedną z wiodących ról odegrało wdrożenie BS API. Co zyskuje zrzeszenie dzięki tej technologii?

Nie byłoby naszych sukcesów informatycznych roku 2019, gdyby nie trafna decyzja o zaangażowaniu w budowę i rozwój BS API –

bankowości spółdzielczej w Polsce.

Państwa klienci mogą w łatwy sposób korzystać z bankowości online na wszystkich urządzeniach. Co się ostatnio zmieniło w tej platformie?

Nowe rozwiązanie dla SGB24 oraz SGB24 Biznes wykorzystuje technologię RWD. Klienci mają dostęp do bankowości elektronicznej na wszystkich możliwych urządzeniach, zarówno przez komputer, jak i przez dowolne urządzenie mobilne. System automatycznie dostosowuje swój wygląd i funkcjonalności do urządzenia, z którego klient korzysta w danym momencie. Wdrażamy właśnie nową bankowość elektroniczną dla klientów korporacyjnych – cały czas pracujemy nad tym, żeby w krótkim czasie wprowadzić dla klientów jak najwięcej udogodnień technologicznych.

Państwa aplikacja bankowości mobilnej jest na etapie pilotażu. Kiedy planują państwo jej pełne wdrożenie?

Chcemy, aby stało się to jak najszybciej. Właśnie z uwagi na warunki, w których obecnie działamy. Dlatego stworzyliśmy SGB Mobile – jedną aplikację dla wszystkich banków naszego zrzeszenia, właśnie rozpoczęliśmy pilotaż dla pracowników. Chcemy, by SGB Mobile stale się rozwijała, oferując

finansowego dla biznesu. Jak SGB podołał temu zadaniu?

Uważam, że bardzo dobrze. Na 22.05.2020 r. przez bankowości elektroniczne Banków Spółdzielczych SGB wpłynęły wnioski o subwencję w ramach tarczy finansowej na łączną kwotę ponad 1,5 mld złotych. Zainteresowanie klientów jest bardzo duże, a banki spółdzielcze wypełniają swoją rolę wzorcowo, bez opóźnień i z pełnym profesjonalizmem. To dla nas kolejna lekcja bankowości elektronicznej i pielęgnowania wirtualnych relacji z klientami. Wsparliśmy je sprawną komunikacją, infolinią, czatami, szkoleniem jednocześnie własny personel na licznych webinarach. Ponadto w zaledwie krótkim czasie musieliśmy wdrożyć w naszych bankach jeden wspólny system informatyczny umożliwiający przyjmowanie wniosków dla wszystkich banków współpracujących przy projekcie.

To wszystko pokazuje, że bankowość spółdzielcza ma potencjał, który od strony organizacyjnej, strukturalnej i technologicznej może konkurować z bankami komercyjnymi. Jestem przekonany, że długa lista planowanych przez nas działań jeszcze mocniej zbliży nas do elity usług finansowych i to w bardzo krótkim czasie. Wzorem naszych niemieckich, austriackich czy skandynawskich odpowiedników polska bankowość spółdzielcza będzie niebawem jeszcze bardziej liczącym się graczem.

Planujecie wdrożenie dużych programów wspierania inwestycji proekologicznych. Czy banki spółdzielcze chcą bardziej partycypować w tym rynku?

Dbanie o lokalne społeczności wpisane jest w DNA Banków Spółdzielczych SGB. A zgodnie z powiedzeniem: Myśl „globalnie, działaj lokalnie”, wierzymy w to, że właśnie poprawa warunków życiowych pod kątem środowiskowym podejmowana lokalnie przełoży się na lepszą sytuację w całym naszym kraju. Dostrzegamy ogromne zainteresowanie tematem inwestycji proekologicznych wśród naszych klientów. Wsparcie w finansowaniu fotowoltaiki, instalacji solarnych, ale także termomodernizacja czy wymiana pieców lub pomp ciepła – to kwestie, jakie podejmujemy w ramach naszego programu „Zielone sąsiedztwo”, który uruchomimy na jesień 2020 r. co będzie doskonałym uzupełnieniem naszej dotychczasowej oferty i świetnie wpisze się w hasło: „Mamy tu wszystko”.

Koronawirus okazał się ogromnym wyzwaniem dla całego państwa, gospodarki, w tym także banków, które stały się kanałem wsparcia

MATERIAŁ PARTNERA: ZWIĄZEK MIAST POLSKICH

Kamienie milowe 30-lecia

Początek prac koncepcyjnych nad ustrojem samorządu sięga 1981 r. Tak przedstawia się kalendarium działań i wyzwań.

Przed 27 maja 1990

Solidarność

8 października 1981 roku zjazd Solidarności w gdańskiej Olivii przyjął program działania, a w nim rozdział pt. „Samorządna Rzeczpospolita”, który przedstawił delegatom Jan Waszkiewicz z Wrocławia, późniejszy marszałek województwa dolnośląskiego.

Po zjeździe związek szybko przystąpił do prac nad ordynacją wyborczą (Tadeusz Syryjczyk, OPSZ Kraków). Do prac nad ustrojem samorządu został wyznaczony prof. Jerzy Stembrowicz z Gdańska. Równoległe trwały prace w ośrodku łódzkim i w Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”.

Stan wojenny

W stanie wojennym nie przerwano prac koncepcyjnych, które trwały na dwóch uniwersytetach (prof. Jerzy Reguński w Łodzi i prof. Michał Kulesza w Warszawie).

Założenia zaprezentowano w raporcie Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” z 1985 r. zatytułowanym „Polska 5 lat po Sierpniu”.

W Komitecie Obywatelskim „Solidarność” przy Lechu Wałęsie powstała Komisja Samorządu Terytorialnego, którą kierował profesor Jerzy Reguński.

Okrągły Stół

W porozumieniach zawartych przy Okrągłym stole znajduje się rozdział poświęcony samorządowi terytorialnemu, w którym zapisano, że „ustanowienie samorządu terytorialnego i zagwarantowanie w Konstytucji prawa społeczności lokalnych do samorządu jest koniecznością”.

Warunkiem realizacji tego prawa jest upodmiotowienie społeczności lokalnej, traktowanie samorządu terytorialnego jako podmiotu władzy publicznej oraz podmiotu obrotu cywilnoprawnego.

Wyrażać się to powinno w: 1) samodzielności funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego, gwarantowanej posiadaniem własnych organów ustrojowych oraz określeniem nadzoru nad samorządem do legalności jego działania;

2) samodzielności majątkowej i finansowej;

3) demokratycznym wyłanianiu organów uchwalodawczych. Samorząd terytorialny jest formą realizacji władzy publicznej przez instytucje terenowe w zakresie spraw publicznych o znaczeniu lokalnym. Niezależnie od powyższego wspólnego poglądu istnieje zasadnicza rozbieżność co do charakteru organów samorządu terytorialnego i układu ich podporządkowania w systemie państwowym. Potem następują punkty merytoryczne, w których każdy pierwszy akapit zaczyna się od słów: „strona koalicyjno-rządowa uważa...”, a każdy drugi: „strona opozycyjno-solidarnościowa uważa...” I dalej same rozbieżności.



Prezydent **Lech Kaczyński** na Kongresie 20-lecia Samorządu Terytorialnego

4 czerwca 1989

W atmosferze powszechnej mobilizacji obywatelskiej dokonał się przełom, bezkrwawa rewolucja, ustrój PRL upadł w jednej chwili. Sejm był wprawdzie kontraktowy, ale nasz Senat, z inicjatywy Komisji Samorządu Terytorialnego, przyjął uchwałę o podjęciu inicjatywy ustawodawczej dotyczącej odbudowy samorządu terytorialnego.

12 września 1989

Został zaprzysiężony rząd Tadeusza Mazowieckiego, a 25 września powstał Urząd Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Samorządu Terytorialnego, który objął Jerzy Reguński.

8 marca 1990

Sejm uchwalił zmiany w Konstytucji PRL, ustawę o samorządzie terytorialnym i ordynację wyborczą do rad gmin, a w ciągu kolejnych dwóch miesięcy m.in. przepisy wprowadzające i kompetencyjne.

27 maja 1990

Zdawaliśmy sobie sprawę, że finalizujemy przebudowę państwa, choć nie było już takiego entuzjazmu jak rok wcześniej. Byliśmy za to lepiej przygotowani dzięki wydawnictwom, poradnikom i szkoleniom prowadzonym w setkach komitetów obywatelskich w całym kraju. Wsparcie zapewniał zespół Krajowej Konferencji Komitetów Obywatelskich kierowany przez Henryka Wujca. Po raz pierwszy po ponad półwieczu odbyły się wolne wybory.

Wygrały je komitety obywatelskie „Solidarność”, których kandydaci zdobyli ponad 53 proc. głosów. Kolejne prawie 30 proc. otrzymali kandydaci

zgłoszeni przez lokalne komitety wyborcze, a najlepsza z biorących udział w wyborach partii – PSL – uzyskała 4,3 proc. głosów. Wybory 1990 roku spowodowały szybkie, choć stopniowe, zakończenie działalności lokalnych komitetów obywatelskich, których praktycznie wszyscy działacze zostali radnymi oraz członkami zarządów miast i gmin.

Ta „polska specyfika” wyborów gminnych utrzymała się aż do dziś – zwycięzcy zawsze są kandydaci niezależni.

Po 27 maja 1990

Początek

Ojcowie założyciele dosyć intuicyjnie (bo rady narodowe

nie krępowała nas tak powszechna dzisiaj nadregulacja. Czasami radca prawny urzędu mówił: „Panie prezydencie, tego się nie da zrobić”. Najczęściej słyszał odpowiedź: „Musi się dać”. I się dało... Było sporo przestrzeni dla kreatywności lokalnych gospodarzy. Nie było planów ani wytycznych z góry.

Odbudowa

Zastaliśmy miasta i gminy w strasznym stanie. W połowie miast w Polsce nie było oczyszczalni ścieków, odpady komunalne były gromadzone w sposób, który dziś nazwalibyśmy dzikimi wysypiskami. Zapóźnienia cywilizacyjne po 45 latach PRL były ogromne. Wysiłek inwestycyjny gmin był

nie zrobili, jak najszybciej się na to zdecydowali.

Od końca lat 90. na czoło wydatków majątkowych wysunęły się inwestycje w dziale drogi i transport publiczny. Rosnący w nich udział mają również powiaty i województwa, które przejęły lokalne zadania ponad gminne i regionalne w styczniu 1999 roku. Początkowo w niewielkiej skali, ponieważ ich budżety skrojono już dokładnie „na miarę”, przyznając im środki, które na te same zadania wydała administracja rządowa.

Jednak już po kilku latach nowe samorządy pokazały, że kolejne sprawy oddane w ręce prawdziwych gospodarzy mogą być realizowane dużo racjonalniej i oszczędniej. Rosły inwestycje powiatów i województw. Polska lokalna i regionalna zmieniała się błyskawicznie. Od 1 maja 2004 roku znaczący udział w tym szybkim rozwoju mają środki z funduszy Unii Europejskiej.

Finanse

Finanse samorządowe od 2004 roku funkcjonują na podstawie ustawy wynegowanej z rządem (reprezentowanej przez ministra Jacka Uczkiewicza) w 2003 r. Niektóre jej ustalenia wymagają już korekt, zwłaszcza że nie są przestrzegane zasady stabilności dochodów JST.

Wpływ na to mają przede wszystkim zmiany prawne, w tym również takie, które są wprowadzane pod naciskiem różnych grup nacisku, na przykład w podatkach od nieruchomości. Nie są przestrzegane gwarancje konstytucyjne w tym zakresie ani art. 9 Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego.

Mimo to samorządy są największym inwestorem w sektorze publicznym (bez środków unijnych potencjał inwestycyjny JST można oszacować na 30 mld zł rocznie). Wraz z wydat-

kami bieżącymi, które raport sporządzony dla resortu rozwoju uznaje za wydatki rozwojowe, gminy, powiaty i regiony wydają połowę wszystkich środków publicznych zaliczonych do tej kategorii.

Prawo

Problemem, niezgodnym z zasadą pomocniczości, jest powszechna skłonność do nadregulacji prawnej, która zaprzecza istocie samorządności, zwłaszcza w dwóch dziedzinach: edukacji i pomocy społecznej. Nikt jednak nie chce określić standardów realizacji tych zadań, bo bez nich łatwiej nas oszukać przy ustalaniu wysokości subwencji czy dotacji.

Od wielu lat trwa też psucie prawa samorządowego. Zmiany są przeprowadzane fragmentarycznie, często w imię doraźnych interesów partyjnych albo nacisków różnych grup interesu. Ignoruje się kryterium poszanowania dobra wspólnego. Dzisiejsze ustawy „ustrojowe” w wielu miejscach nie przypominają już systemowych rozwiązań wyjściowych.

Recentralizacja

Po 1999 roku bardzo szybko ujawniły się tendencje do zabierania samorządom przekazanych im zadań i kompetencji. Niestety, nasiliły się w ostatnim czasie – zresztą partia rządząca nie ukrywała, że jej zdaniem państwo silne to państwo scentralizowane. Historia dobitnie pokazuje, że jest to teza fałszywa...

Administracja

Jakość administracji samorządowej osiągnęła w ciągu 29 lat relatywnie wysoki poziom, choć w kilku dziedzinach nadal występują deficyty, których źródłem są głównie luki w polskim systemie kształcenia. Podstawą przebudowy i roz-

Samorządu terytorialnego

woju kadr samorządowych była popularna w rozwiniętych państwach Europy i Ameryki Północnej koncepcja New Public Management.

Przywódstwo

W ostatnich latach można zaobserwować ważne przeobrażenia wśród osób wybieranych na kierownicze funkcje w organach wykonawczych, zwłaszcza pochodzących z wyboru bezpośredniego wójtów, burmistrzów i prezydentów. Priorytetem staje się budowanie bezpośrednich i trwałych relacji ze społecznością lokalną.

Niezależność

Charakterystyczną cechą polskiego samorządu gminnego jest też wysoki udział osób bezpartyjnych wśród wójtów i burmistrzów, a nawet prezydentów miast. Niezadowolone z takiego stanu rzeczy partie polityczne czyniły od lat wysiłki, by to zmienić, czego wyrazem jest odebranie mieszkańcom prawa decydowania, przez ile kadencji wybrani przez nich wójtowie mają pełnić swe funkcje.

27 maja 2020 – „trzydziestka”

Kolejne jubileusze obchodziliśmy najpierw w roku 2000 (W Teatrze Wielkim w Warszawie), potem w roku 2010 (w Poznaniu, z udziałem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego) i w 2015 (także w Poznaniu, z udziałem prezydenta RP Bronisława Komorowskiego). Jako „dziesięciolatki” wręczyliśmy ojcom założycielom symboliczne, odlane z brązu Dęby Samorządowe. Na 20-lecie najbardziej zasłużeni – zdaniem całego środowiska – samorządowcy otrzymali Różę Franciszki Cegielskiej. W dniu srebrnych godów osoby zasłużone dla samorządu terytorialnego spoza naszego grona otrzymały Srebrne podziękowania.



Prezydent Bronisław Komorowski na Kongresie 25-lecia Samorządu Terytorialnego

dzeń. Równocześnie w ostatnich trzech latach luka finansowa w oświacie osiągnęła 67,5 mld zł, podczas gdy w tym samym czasie wzrost wpływów z PIT i CIT wyniósł tylko 35,3 mld zł. Niekorzystne dla samorządów zmiany prawne są na porządku dziennym. Poprawki Senatu są odrzucane dla „zasady”...

Na to wszystko nakłada się praktyczne zignorowanie samorządów w dotychczasowych działaniach osłonowych związanych z pandemią. Zapowiedziane ostatnio działania są wciąż niewystarczające.

Nowa perspektywa UE pod znakiem zapytania

Wiemy już na pewno, że dotychczasowe założenia budżetu UE na nową perspektywę będą musiały być zmienione. Nie wiadomo, w jakim stopniu obroni się w tej sytuacji polityka spójności – główne źródło dodatkowych środków na rozwój lokalny i regionalny. Już wcześniej było wiadomo, że kwoty będą mniejsze niż dotąd. Skutki pandemii i obecne zapowiedzi Komisji Europejskiej nie są optymistyczne.

wania. Obchody tegoroczne, zaplanowane tym razem w stolicy, musieliśmy zastąpić debatami w internecie i innymi działaniami „na odległość”.

Po trzydziestu latach może warto tym razem zadać pytanie, jacy jesteśmy – jak nas widzą i co o nas sądzą inni, zwłaszcza mieszkańcy.

Samorząd w badaniach opinii publicznej uzyskuje bardzo dobre oceny. Systematyczne badania oceny władz i instytucji publicznych prowadzi CBOS. Od 2015 roku stale przekraczamy 70 proc. ocen dobrych. Rekord padł w marcu 2020 roku – 74 proc. W tym samym marcu rząd miał tylko 42 proc. dobrych ocen, Sejm – 37 proc., a Senat – 35 proc. Zaufanie mieszkańców jest dla samorządowców najważniejsze. Inne badanie CBOS z marca br. pokazuje, że 58 proc. mieszkańców uważa, że ma wpływ na bieg spraw w swoim mieście/gminie, a tylko 39 proc. sądzi, że ma wpływ na bieg spraw w kraju.

Bardziej zróżnicowane bywają oceny „ekspertów”. Najczęściej są one autorskie i zależą w głównym stopniu od poglądów dokonującego oceny. Rzadko są obiektywne. Ich wyrazem bywają czasem różne rankingi sporządzane na podstawie niejasnych kryteriów bądź „dostępnych” (zwykle wyrwykowych) danych.

Bardzo wysoka pozostaje ocena polskich reform za granicą. Wyrazem tego są różne publikacje, a także zapraszanie naszych przedstawicieli do współpracy, zwłaszcza w krajach, które właśnie przygotowują bądź przeprowadzają reformy.

Obraz samorządów w mediach jest zróżnicowany i bardzo niepełny. Zwykle życie społeczności lokalnych nie jest „medialne”. Za to pełno nas w prasie i telewizji, gdy pojawiają się sensacje. W 2018 roku jeden z „pików” zainteresowania mediów przypadł na okres, gdy w sposób niezgodny z zasadami obniżono nam wynagrodzenia.

Z kolei w bieżącym roku zostaliśmy zauważeni, gdy podjęliśmy batalię o praworządność w ramach próby przeforsowania niezgodnych z prawem wyborów korespondencyjnych.

Urodziny w czasie pandemii

Tegoroczny jubileusz nie jest optymistyczny. Towarzyszą nam dziś rosnące obawy o stan naszych finansów w następstwie rygorystycznych ograniczeń czasu pandemii. Malejące wpływy z podatków i opłat, które stanowią główną część budżetów gmin, dopiero się uwidaczniają. Ostateczna skala ubytków nie jest wciąż znana, ale szacunki są bardzo złe. Słychać już o konieczności wprowadzenia poważnych oszczędności. Zawieszenie naborów w administracji, nie rozpoczęcie nowych inwestycji to tylko pierwsze kroki. Najbardziej zależy nam na utrzymaniu już rozpoczętych inwestycji. To miejsca pracy dla

naszych mieszkańców i utrzymanie wpływów z podatków.

Co po 27 maja 2020?

Czy możemy liczyć na rząd?

Obecny rząd wyrobił sobie pogląd o tym, w jak dobrej kondycji – i to właśnie dzięki działaniom rządu – są finanse samorządowe. Wzrost udziałów w PIT i CIT był w ostatnich latach faktem. Wynikał z korzystnej koniunktury gospodarczej. Formulowane przez nas na podstawie twardych danych – pochodzących z resortu finansów – ostrzeżenia są ignorowane.

Nikt nie chce przyjąć do wiadomości faktu, że przyrosty wpływów z tych źródeł są mniejsze niż wzrost wydatków bieżących, na który składają się m.in.: wzrost kosztów pracy, wyższe ceny energii, materiałów budowlanych i usług, dyktowany ogólnie wzrost wynagro-

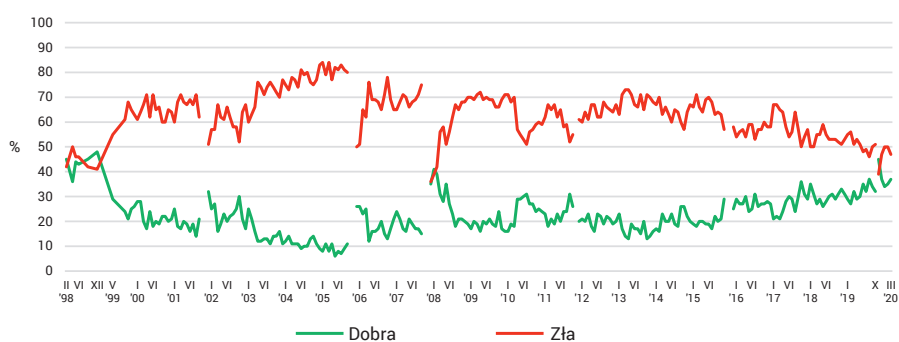
Rozwijać potencjały

W tej sytuacji można śmiało powiedzieć, że przyszłość samorządu terytorialnego w Polsce coraz bardziej będzie zależeć od nas samych. Mamy w naszej dyspozycji narzędzia do budowania lokalnych polityk rozwoju, choć musimy walczyć o ich wzmocnienie. Gminy mają niemałe zasoby nieruchomości, które wciąż można lepiej wykorzystać. Do województw, a także powiatów powinny wręczyć się trafić zasoby znajdujące się w zarządzie państwowych agencji. Samorządy województw muszą odzyskać wpływ na wojewódzkie fundusze ochrony środowiska. Mogą budować coraz lepsze programy rozwoju gospodarczego we współpracy z przedsiębiorcami z regionów. Wszyscy, którym leży na sercu dalszy rozwój Polski, powinni nam w tym pomóc.

–apo

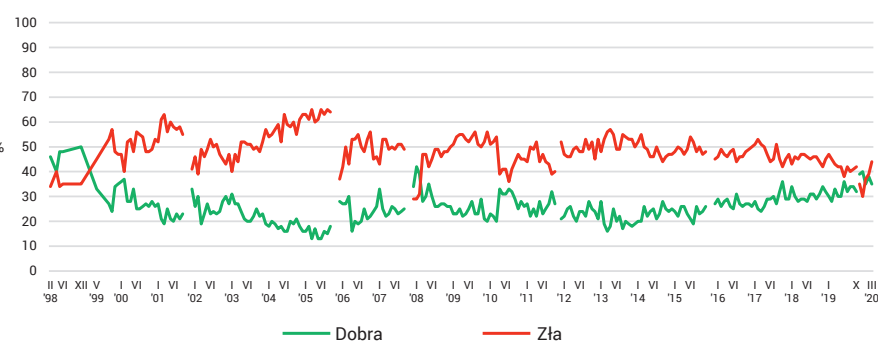
Oceny działalności Sejmu

CBOS



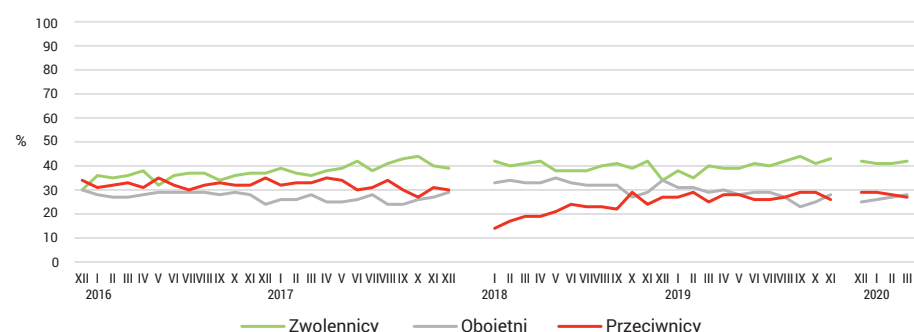
Oceny działalności Senatu

CBOS



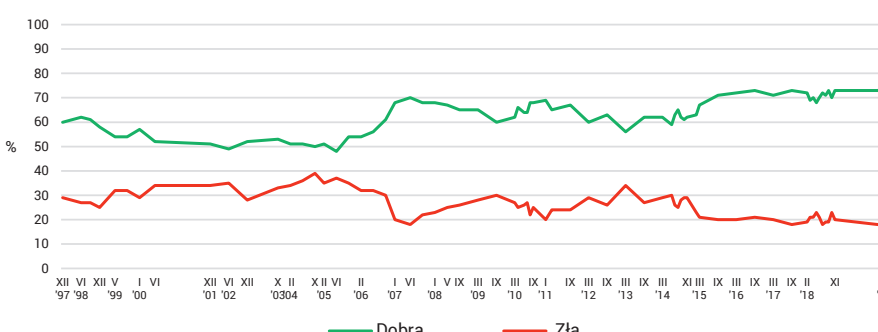
Stosunek do rządu

CBOS



Oceny działalności władz samorządowych miasta/gminy respondenta

CBOS



MATERIAŁ PARTNERA: MIASTO GDYNIA

Stawiamy na partnerstwo

Mamy jasne zasady dla biznesu, a mieszkańców zapraszamy do przygody zmiany miasta – mówi **Wojciech Szczurek**.

Gdyby z perspektywy 30 lat samorządu w Gdyni miał pan wybrać jedno wydarzenie, inwestycję czy projekt, a może pomysł lub ideę, to który uznalby pan za kluczowy?

Z mojej perspektywy najistotniejszym procesem, który przeszła Gdynia – a który skutecznie przeprowadził zarówno samorząd, jak i bardzo wiele innych podmiotów – była transformacja gospodarcza. Rozpoczęła się ona od kryzysu gospodarki morskiej, przede wszystkim przemysłu stoczniowego, pod koniec lat 90. Doprowadził on do bardzo gruntownej zmiany struktury gospodarczej miasta, najpierw poprzez upadek stoczni, kryzys społeczny, kilkunastoprocentowe bezrobocie, poprzez bardzo dramatyczną chwilami walkę o to, by odbudować zakorzenioną w gdynianach jeszcze z okresu międzywojennego przedsiębiorczość, kreatywność. To była wielka lekcja. Żeby zrozumieć znaczenie tego załamania, trzeba mieć świadomość, że stocznie to bardzo skomplikowana struktura przemysłowa, która buduje olbrzymi łańcuch powiązań. Z gospodarką morską w tamtym czasie, pod koniec lat 90. związane było ok. 65 proc. aktywności gospodarczej miasta. Kryzys w tym obszarze załamał ten system. Stąd wiedzieliśmy, że dywersyfikacja gospodarcza, przedsiębiorczość, kreatywność i przyciąganie inwestycji, innowacje to są klucze do tego, co może trwale zmienić miasto, zabezpieczyć podstawy jego gospodarki, zróżnicować ją tak, aby uniknąć ryzyka, że kryzys w jakiejś gałęzi będzie powodował zbyt daleko idące zmiany. Dziś symbolem tego, jak skutecznie udało się to przeprowadzić, są dane. Oczywiście mam na myśli sprzed pandemii, która jest dziś zupełnie nowym wyzwaniem. Ale przed pandemią bezrobocie w Gdyni było na poziomie 2,1 proc. Tereny stoczniowe, które przez wiele lat świeciły pustkami, dziś są bardzo aktywną przestrzenią gospodarczą, na której wiele firm prowadzi różnorodną działalność produkcyjną, przemysłową czy usługową. A z drugiej strony mamy Park Naukowo-Technologiczny, który stał się symbolem nowego obszaru kreacji miasta, związanego z innowacjami, nowoczesnymi technologiami, designem, z tym wszystkim, co udało się w międzyczasie zbudować.

Gdynia od lat jest na szczytach rankingów obrazujących przyjazne nastawienie dla biznesu. Jak miasto pracuje na ten wynik?

Przed wszystkim postawiliśmy na partnerstwo, wzajemne rozumienie się, klarowne oczekiwania. Wielu przedsiębiorców, którzy realizują swoje projekty, szczególnie inwestycyjne, bardzo sobie cenią jasne reguły działania. Oczekiwania wobec społecz-



Wojciech Szczurek – doktor nauk prawnych, od 1990 r. aktywny samorządowiec, prezydent Gdyni od 1998 r. W wyborach samorządowych w 2010 r. uzyskał najlepszy wynik w kraju – ponad 87 proc. głosów w I turze. Wiceprezes Stowarzyszenia Obszar Metropolitalny Gdańsk–Gdynia–Sopot. Laureat licznych nagród i wyróżnień dla najlepszych samorządowców w kraju, m.in. Lider Dostępności, Włodarz 25-lecia, Fundament „Rzeczpospolitej” im. Michała Kuleszy, Innovation in Politics Awards. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

ności lokalnej mogą być wysokie, ale od początku muszą być jasne. My, pokazując potencjał gospodarczy miasta, pokazując różne atuty, które przyczyniły się do tego, że w mieście pojawiały się kolejne inwestycje, budowaliśmy

obszary rozwoju gospodarczego przyniesie miastu korzyść. Po pierwsze korzyść rozwojową – podatki, miejsca pracy, a po drugie świadomość, że Gdynia stała się miastem, w którym oferta na rynku pracy jest godna. Dzisiaj strukturę gospodar-

stwa świadczonych przez samorząd jest na europejskim poziomie.

Samorząd Gdyni konsekwentnie wskazuje, że kluczem do budowania tej wysokiej jakości życia jest zrównoważony rozwój. Jak rozumiecie to pojęcie?

To bardzo ważne. To, co mówiliśmy do tej pory, zwracano uwagę na czynniki wzrostowe: ambitnych przedsiębiorców, podmioty gospodarcze, świadomą strategię miasta, planowanie przestrzenne, politykę promocyjną, która potrafi skutecznie przyciągać. Ale każde miasto jest przede wszystkim wspólnotą i tkanką społeczną, w której znajdują się także osoby z różnych powodów wymagające wsparcia. Mamy jeden z najbardziej nowoczesnych systemów pomocy społecznej. Do Gdyni już przyjeżdżają przedstawiciele organizacji zajmujących się pomocą społeczną np. w Szwecji, aby przyglądać się, jak nowoczesnie i skutecznie rozwiązywać niektóre zagadnienia. Naszym marzeniem od początku był wysoki poziom edukacji, który da młodym ludziom

szansę na wykształcenie na europejskim poziomie. I to była nie tylko znakomita inwestycja w człowieka, ale też w miasto. Mieliśmy przekonanie, że to jest bardzo ważny element kapitału społecznego. To wymagało gigantycznych nakładów finansowych. Ale to się opłaca, jeżeli się to robi konsekwentnie. To dziś widać, po tych 30 latach.

Aby poziom życia się podnosił, potrzebne były też ogromne inwestycje infrastrukturalne. Które były najważniejsze na przestrzeni tych 30 lat?

Było ich dużo, spróbuję je uporządkować. Na pewno ważny jest bardzo nowoczesny system transportu miejskiego, zarówno tabor, jak i znakomita organizacja, punktualność, system informacji o odjazdach, dostępność, liczne ulgi. Ważne były takie inwestycje, jak Trasa Kwiatkowskiego, Droga Gdynska, modernizacja ul. Świętojańskiej, która jest salonem naszego miasta, cały kompleks sportowy, który tworzą: stadion piłkarski, Narodowy Stadion Rugby, Gdynia Arena. To zespół bardzo nowoczesnych obiektów, położonych blisko siebie, tworzących obszar, w którym mogą się odbywać wydarzenia sportowe i różne imprezy na najwyższym poziomie. Jest wspomniany Pomorski Park Naukowo-Technologiczny razem z Centrum Nauki Experiment i centrum konferencyjnym. Ważne były też inwestycje w obszarze kultury: Muzeum Emigracji, Muzeum Miasta Gdyni, Gdynskie Centrum Filmowe, Konsulat Kultury. To kilka z tych największych inwestycji. Ale to, co w naszej strategii jest niezwykle istotne, to równowaga; świadomość, że często ławka czy chodnik blisko miejsca zamieszkania są dla mieszkańca równie ważne jak wielka inwestycja. A więc także parki, jak właśnie powstający Park Centralny, parki kieszonkowe – niewielkie, między budynkami, przyjaźnie kształtowana przestrzeń. A więc także nowy projekt przez nas zrealizowany – „Klimatyczne centrum”. Czyli tworzenie w centrum miasta klimatu do tego, żeby więcej przestrzeni było dla pieszych, rowerów, zieleni. To jest nowy powiew miasta.

Realizacja tego typu projektów wiąże się także z próbą zmiany przyzwyczajeń mieszkańców. Chodzi np. o zmiany w ruchu samochodów i rezygnację z nich na rzecz komunikacji publicznej. Jak mieszkańcy przyjmują te zmiany? Czy pandemia nie pokrzyżuje tych planów?

Pandemia zatrzymała ten proces – bo zmiany to jest proces. Stawiamy w mieście na to, by przekonywać mieszkańców do bycia kibicami tej zmiany, by rozumieli jej cele i włączali się do niej. Muszę przyznać, że poziom debaty obywatelskiej w mieście, zainteresowanie gdynian problemami miasta sprawiają, że to się

udaje. Choć ostatnie dwa miesiące spowodowały, że zamiast, jak to robiliśmy przez lata, zachęcać raczej do korzystania z komunikacji miejskiej niż z samochodu, musieliśmy zmienić postępowanie zgodnie z komunikatem „zostań w domu, nie wsiadaj w zbyt wiele osób do autobusu”, przyznać, że tym razem samochód jest bezpieczniejszy. Te dwa miesiące na pewno na chwilę zatrzymały ten proces, ale pandemia na pewno go nie cofnie, bo jest on nieodwracalny. Będziemy te działania kontynuować, bo widzę, jak gdynianie chętnie przyjmują te zmiany. Bo dużo pracy wkładamy także w to, żeby rozumieć, po co to robimy i że zapraszamy ich do wspólnej przygody zmiany naszych nawyków.

Mówiąc o inwestycjach, wspominał pan już także o tych związanych z kulturą. A w Gdyni odbywa się przecież jeden z największych festiwali dla masowej publiczności w tej części Europy, jest też jeden z najważniejszych festiwali filmowych, jest miejsce na kulturę popularną i wyższą. Kultura jest ważnym elementem życia miasta?

W perspektywie tych 30 lat odczuwam taką wielką satysfakcję, że z jednej strony budowaliśmy ofertę, a z drugiej strony robiliśmy to, bo z roku na rok rosło zapotrzebowanie na dostęp do kultury najwyższych lotów, by towarzyszyła nam każdego dnia w bardzo zróżnicowanych formach. Tu też miała miejsce jedna z głębszych transformacji społecznych w mieście. Bo mamy właśnie Open'er, Ladies' Jazz Festiwal, Festiwal Polskich Filmów Fabularnych, Globaltica – to są silne marki. Ale są też takie projekty, jak Nagroda Literacka Gdyni, Nagroda Dramaturgiczna, są działania takich instytucji, jak Teatr Muzyczny, Teatr Miejski, jak wspomniane już muzea, ale też działające w Gdyni, ale nienależące do samorządu: Muzeum Marynarki Wojennej z ORP „Błyskawica” czy „Dar Pomorza”. To są niezwykle atrakcyjne placówki, które przyciągają swoją ciekawą historią i opowieścią. Ważnym elementem w kulturze, który kształtuje też ofertę kulturalną miasta, jest myślenie o partnerstwie w kulturze. Zachęcamy do uczestnictwa w kulturze i bardzo mnie to cieszy, że mamy bardzo liczną rzeszę podmiotów, które tworzą kulturę, są wspierane przez miasto i realizują wydarzenia często w mniejszej skali, ale niezwykle ciekawe, ubogacając ofertę kulturalną miasta.

Na zakończenie chciałbym panu i mieszkańcom Gdyni życzyć nieustającej dumy ze swojego miasta i jego osiągnięć. A czego pan sobie życzy z okazji tych 30 lat samorządnej Gdyni?

Sily do spełniania marzeń, którą mi daje gdynska wspólnota. Oby się nigdy nie wyczerpała!

MATERIAŁ PARTNERA: UNIA METROPOLII POLSKICH

Uwag kilka o metropoliach



IRENA LIPOWICZ

Aglomeracje i metropolie jako samodzielne, wyodrębnione prawnie jednostki samorządu terytorialnego stanowią ważną część ustroju państwa, organizując życie wielkiej grupy obywateli i innych mieszkańców. Ich wyodrębnienie stanowi kolejny ważny etap ewolucji miasta jako jednostki organizacyjnej, jednostki samorządu terytorialnego.

Jednym z podstawowych problemów polskiej reformy samorządu terytorialnego była od początku nadmierna jednolitość i brak dywersyfikacji poszczególnych kategorii jednostek: gmina, miasto, miasto na prawach powiatu, oraz wyjątkowe regulacje wyłącznie dla miasta stołecznego Warszawy wyczerpywały prawną różnorodność tych jednostek na długie lata. Zmieniły się jednak warunki ogólne, otoczenie i technologie informacyjne.



Polska należy do państw, które nie są zdominowane w sposób nadmierny przez rozmiar stolicy, jak dzieje się to np. na Węgrzech czy w Austrii

poszczególnych miastach, jak wskazują doświadczenia Krakowa, Wrocławia czy Gdańska, stale spotykały się z lękiem poszczególnych miejscowości, że zostaną zawłaszczone, zdominowane przez podmiot centralny.

Z tego punktu widzenia przedstawione w książce inicjatywy są szczególnie cenne, pokazują bowiem zdolność współpracy oraz postrzeganie przez organy – uchwałodawcze i wykonawcze – miast wchodzących w skład Unii Metropolii Polskich interesów i uzasadnionych oczekiwań i naprawienia dawnych zaniedbań.

W procesie powstawania aglomeracji nieodłączną pokusą jest skupienie się przede wszystkim na mechanicznym włączeniu gmin okolicznych. Nawet jeżeli uda się to przeprowadzić w świetle obowiązującego prawa bez większych sprzeciwów, ukryte konflikty w przypadku niedoprowadzenia do końca konsultacji społecznych oraz procesów mediacji administracyjnej powracają już w okresie ukształtowania aglomeracji w postaci różnych konfliktów wewnętrznych. Inwestycje w konsultacje społeczne i mediacje są więc niezwykle opłacalne w dalszej perspektywie.

Podstawowy wniosek to konieczność ustabilizowania prawnego aglomeracji w sposób, który pozwoli wszystkim polskim wielkim miastom wybrać dogodną formę organizacyjną w ramach obowiązującego prawa. Należy zwrócić uwagę, że przy nadchodzącym światowym spowolnieniu gospodarczym będzie to wymagało od samorządów wielkiej inwencji przy zapewnieniu nowych miejsc pracy i współpracy z podmiotami gospodarczymi oraz interwencji kryzysowej, a od rządzących partnerskiej współpracy z metropoliami oraz innymi jednostkami samorządowymi.

Drugim wielkim tematem pozostaje zrównoważony rozwój. Po latach funkcjonowania wyłącznie jako hasło staje się on koniecznym elementem zapewnienia harmonijnego rozwoju naszych miast oraz zachowania akceptacji społecznej mieszkańców, którzy bacznie obserwują działania administracji rządowej i samorządowej w stawianiu czoła wyzwaniom współczesności, w tym wyzwaniom klimatycznym. Milenijne cele ONZ przestają być abstrakcją, a stają się zrozumiałą wytyczną dalszego działania dla dobra wspólnego.

dr hab. Irena Lipowicz, prof. UKSW kierownik Katedry Prawa Terytorialnego na Wydziale Prawa i Administracji UKSW, rzecznik praw obywatelskich VI kadencji (2010-2015). Artykuł jest fragmentem wstępu do książki na temat dobrych praktyk miast Unii Metropolii Polskich, która zostanie wydana z okazji 30-lecia samorządu terytorialnego

Jaki status wielkich miast

Najsilniejsza zmiana, jaka zaszła na świecie od roku 1990 w organizacji administracji publicznej, to powstawanie wciąż nowych aglomeracji oraz megapolis – olbrzymich miast powyżej 10 mln mieszkańców, ale także nakładające się wzajemnie zadania administracji publicznej w wielkich miastach.

Przez ostatnie 30 lat stało się więc oczywiste, że wielkie miasta – również w Polsce – potrzebują oddzielnych uregulowań prawnych, większej swobody w organizacji swojego ustroju i innowacji organizacyjnych.

Polska stanowi interesujący przykład kraju, w którym bierność kolejnych rządów wobec oczywistych potrzeb społecznych zatrzymuje od lat w rozwoju polskie wielkie miasta. Nie pozostają one jednak bezczynne w oczekiwaniu na zmianę stanowiska ustawodawcy.

W literaturze wskazano liczne inicjatywy poszczególnych miast i wspieranego przez nie społeczeństwa obywatelskiego. Z punktu widzenia teorii prawa administracyjnego jest to wymarzone pole badawcze: mamy do czynienia z różnorodnością, wielością form prawnych: stowarzyszenia, fundacje, nawet spółki akcyjne, zintegrowane obszary inwestycji terytorialnych ZIT, tradycyjne związki komunalne i stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego różnych szczebli – to prawdziwy wachlarz możliwości.

Wszystkie te różnorodne formy wskazują na konstytucyjne zobowiązania ustawodawcy do tego, aby za rosnącymi zadaniami i kompetencjami, w tym przypadku wielkich miast – aglomeracji, metropolii – szły odpowiednie środki finansowe, ale także tworzone były struktury organizacyjne,

które ułatwią realizację tych zadań.

Miód i dziegieć

Przez lata władza centralna przyzwyczaiła się do tego, że zadania społeczne, takie jak edukacja czy służba zdrowia, dzielone początkowo między administrację centralną a sa-

możę ilość dziegciu przeważać zaczyna nad ilością miodu i nawet innowacyjny i elastyczny samorząd terytorialny z nowoczesnymi strukturami i metodami zarządzania nie jest w stanie powstrzymać degradacji jakości infrastruktury i świadczeń.

Policentryczna struktura kraju oznacza pozytywne uwarunkowanie dla efektyw-

która oznacza poważny hamulec w rozwoju. W największym stopniu odbiło się to na rozwoju aglomeracji górnośląskiej oraz trójmiejskiej, ale także na rozwoju Krakowa, Poznania, Łodzi, Wrocławia czy Lublina. Długo panowało doktrynalne przekonanie, że wystarczająca okaże się współpraca funkcjonalna, w szczególności współpraca sąsiedzka. Wielkie na-

wy nie są jeszcze zakończone, niewątpliwie stanie się konieczne w przyszłości wyodrębnienie wspólnych zadań aglomeracji, w tym przypadku z dodatkowym predykatem „stołeczne”.

Większość polskich aglomeracji to obszary z jednym wyraźnym centrum w Polsce, posiadamy jednak wszystkie trzy ich rodzaje. Dominacja aglomeracji z jednym wyraźnym centrum dotyczy większości wielkich miast w Polsce, w zarodku są aglomeracje dwucentrowe. Klasyczną konurbacją, a więc faktycznym związkiem podobnych miast, mimo stale wyodrębniającej się wiodącej roli Katowic, pozostaje aglomeracja górnośląsko-zagłębiowska. Charakter konurbacji w mniejszym stopniu posiada aglomeracja pomorska: Gdańsk, Gdynia, Sopot są nierównomiernie wyposażone. Jeżeli chodzi o liczbę ludności oraz infrastrukturę, wszystkie trzy miasta oraz otaczające je gminy charakteryzują się jednak najwyższą jakością życia.

W stronę przyszłych wyzwań

Istnieje jednak konieczność zakończenia koncentrowania się na sporach terminologicznych i przejścia do rozważania przyszłości zadań i struktur organizacyjnych. Należy podkreślić, że napięcie związane z koniecznością strategicznego zarządzania całości metropolii oraz wykorzystaniem technologii informacyjnych w epoce cyfrowej mają charakter twórczy, mogą jednak okazać się sukcesem tylko wtedy, gdy tożsamość, tradycje i interesy peryferyjnych dzielnic oraz gmin okalających centrum metropolii zostaną odpowiednio uszanowane.

Również procesy tworzenia nowoczesnej aglomeracji w



Brak właściwej, ustawowej podstawy prawnej dla rozwoju wielkich miast, wpływa negatywnie m.in. na rozwój Poznania (i jego całego otoczenia)

morząd terytorialny, mogą zostać w większym stopniu usamorządowane, jeżeli dysponenci budżetu pragną dokonać – kosztem wspólnot lokalnych – znaczących oszczędności.

Strategia ta przez lata przynosiła sukces. Dzieje się jednak tak jak z przysłowiową beczką miodu i łyżką dziegciu – w miarę stosowania strategii decentralizacji kłopotów bez przekazywania – co jest sprzeczne z konstytucją i z europejską kartą samorządu lokalnego – właściwych (odpowiednich) środków finansowych o adekwatnym charakterze.

nej organizacji administracji. Polska należy do państw, które nie są zdominowane w sposób nadmierny przez rozmiar stolicy, jak dzieje się to np. na Węgrzech czy w Austrii. Oznacza to umożliwienie harmonijnego rozwoju, który jednak wymaga z kolei nowoczesnych prawnych i instytucjonalnych ram.

Po 30 latach doświadczeń odrodzonego samorządu terytorialnego w Polsce doktryna prawa administracyjnego w ogromnej większości jest zgodna, że brak właściwej, ustawowej podstawy prawnej dla rozwoju wielkich miast,

dzieje pokładano w związkach komunalnych i w porozumieniach komunalnych.

Przy chronicznym niedofinansowaniu samorządów terytorialnych w Polsce oczekiwanie, że z napiętego budżetu zostaną wyasygnowane znaczące środki na współpracę w ramach aglomeracji czy metropolii, okazało się złudne.

Największym poligonem badawczym w zakresie tego, czy można zrezygnować ze szczególnej formy organizacji aglomeracji, stała się Warszawa. Długie lata eksperymentów z formą organizacyjną z optymalnym ustrojem Warsza-



BIALYSTOK



BYDGOSZCZ



GDĄSK



KATOWICE



KRAKÓW



LUBLIN



ŁÓDŹ



POZNAŃ



RZESZÓW



SZCZECIN



M.ST. WARSZAWA



WROCLAW

MATERIAŁ PARTNERA: MIASTO BIAŁYSTOK

Białystok – TU się dobrze żyje

Białystok to jedno z miast, które najbardziej zyskało na zmianach, jakie zaszły w naszym kraju w ostatnich 30 latach. W efekcie w badaniach jakości życia w miastach europejskich wypadł najlepiej w Polsce.

MATERIAŁ PRZYGOTOWANY PRZEZ
URZĄD MIEJSKI BIAŁYSTOK

Białystok to miasto, w którym możliwe jest zachowanie życiowej harmonii. Tu się bowiem dobrze mieszka, pracuje i odpoczywa. W dodatku wśród pozytywnie i przyjaźnie nastawionych do życia ludzi, różnych wyznań i kultur.

Gdyby ktoś na początku polskich przemian stwierdził, że po 30 latach funkcjonowania samorządu Białystok będzie miastem, w którym według rozmaitych rankingów np. firmy PricewaterhouseCoopers, żyje się najlepiej w Polsce, to chyba nikt by w to nie uwierzył. Ale tak właśnie jest! I dziś białostoczanie są z tego dumni.

Okazuje się, że spośród polskich miast największe zmiany – po 1989 roku – zaszły właśnie w Białymstoku. Przed laty był synonimem prowincji, z wszystkimi jej minusami, a dziś jest liderem chociażby w ekologii czy bezpieczeństwie. Nic więc dziwnego, że w badaniu Eurobarometru pn. „Postrzeżenie jakości życia w miastach europejskich” Białystok wypadł najlepiej w Polsce.

Ten bezprecedensowy sukces był możliwy dzięki wspólnemu wysiłkowi białostoczian. Startując z jednego z ostatnich miejsc w kraju udało się im prześcignąć większe i bogatsze miasta.

Przyjazne miasto

– W Białymstoku dobrze się żyje, ponieważ to miasto przyjazne. Wystarczająco duże, aby wiele i ciekawie się w nim działo, aby można było tu studiować, znaleźć pracę, rozwijać firmę czy interesująco spędzać czas – mówi prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. – Jednocześnie to nie za duże, rozwijające się, zielone miasto, w którym nie tracimy czasu w korkach, mamy do dyspozycji piękne parki i ponad 120 kilometrów ścieżek rowerowych. Nie wolno także zapominać o białostoczanie, którzy tworzą niepowtarzalny klimat naszego miasta.

Jak się zatem udało przez 30 lat polskiej demokracji „przemienić” Białystok?

Miasto może pochwalić się m.in. dobrze zorganizowanym systemem komunikacji miejskiej – autobusowej i rowerowej, nowoczesną infrastrukturą drogową oraz dostępnym dla wszystkich zapleczem sportowo-rekreacyjnym. Dzięki wielu działaniom proekologicznym Białystok jest zielonym miastem. Do tego dochodzi atrakcyjna oferta kulturalna, pokazująca miasto wielu kultur i religii.

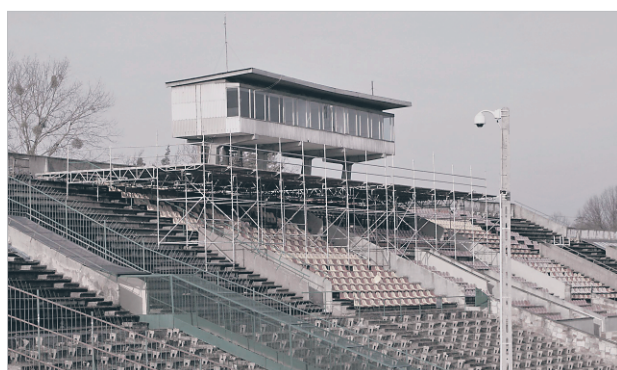
Oczywiście oprócz wysiłku samych białostoczian ten bezprecedensowy sukces nie byłby możliwy bez środków Unii Europejskiej. To właśnie dzięki nim Białystok zmodernizował i rozbudował sieć ulic w mieście – układ drogowy jest obecnie jednym z najlepszych, o ile nie najlepszym w Polsce. Powstały m.in. Trasa Generalaska, aleja Niepodległości, ul. Wiosenna, Święto-



Białystok to zielone miasto, stawiające na bioróżnorodność. Jego symbolem stały się kwiatowe łąki



Białystok wczoraj i dziś: odnowiony Rynek Kościuszki to prawdziwe serce miasta



Białystok wczoraj i dziś: nowy Stadion Miejski przy ul. Stonecznej może pomieścić ponad 22 tys. widzów



Białystok wczoraj i dziś: w miejsce tunelu pamiętającego carskie czasy powstała nowoczesna przeprawa pod torami



krzyska czy Konstytucji 3 Maja.

Jednocześnie Białostocka Komunikacja Miejska gwarantuje łatwy i szybki przejazd miejskimi autobusami w dowolne miejsce miasta. BKM to bowiem nowoczesny, ekologiczny tabor autobusowy – miasto ma ponad 250 nowych, niskoemisyjnych i niskopodłogowych autobusów, z dostępem do wi-fi i gniazd USB, umożliwiających ładowanie

urządzeń mobilnych. We wszystkich autobusach znajdują się także biletomaty.

A jeśli ktoś woli przemieszczać się aktywnie po mieście, to od 2014 r. w Białymstoku działa BiKeR – system rowerów miejskich. W sezonie do dyspozycji jest 650 rowerów, które – jako jedyne w Polsce – tworzą sieć aglomeracyjną. Oznacza to, że rowerem można dojechać do kilku podbiałostockich miejscowości. Jest to

możliwe także dzięki temu, że w mieście zbudowano ok. 150 km ścieżek i ciągów pieszo-rowerowych.

Oferta dla aktywnych

Zresztą umożliwienie białostoczanom aktywnego spędzenia czasu jest jednym z priorytetów władz miasta. Dlatego w ostatnich latach w Białymstoku powstało 30 siłowni pod

chmurką, ponad 20 placów zabaw i aż 75 boisk.

Ci, którzy wolą wypocząć nad wodą, od 2014 r. mogą korzystać ze zmodernizowanego Ośrodka Sportów Wodnych Dojlidy, który jest nie tylko miejskim kąpieliskiem, ale miejscem rekreacji, spacerów, a także ośrodkiem żeglarskim z polem campingowym.

Chlubą miasta jest najważniejszy obiekt sportowy we wschodniej Polsce – Stadion

Miejski. Oddany do użytku pod koniec 2014 r. może pomieścić ponad 22 tys. widzów. Zapelnia się nie tylko podczas spotkań piłkarskiej ekstraklasy, ale także podczas licznych koncertów, festiwali czy festynów. Już wkrótce uruchomione zostanie też znajdujące się w jego wnętrzu Epi-Centrum, czyli Laboratorium Młodego Odkrywcy.

Zieleń na każdym kroku

Białystok to także zielone miasto, stawiające na bioróżnorodność. Jednym z najważniejszych działań w tym zakresie było założenie łąk kwietnych. W wielu punktach miasta zaszczono tradycyjne odmiany bylin, roślin jednorocznych i zbóż. Nie zabrakło pół obsadzonych rzepakami i słonecznikami.

Łąki oprócz tego, że pięknie wyglądają, przyczyniają się do oczyszczania powietrza, pochłaniają pyły komunikacyjne i magazynują wodę. Tworzą naturalne żerowiska dla owadów – motyli czy pszczoł, które żyją w miejskich pasiekach.

Do tego dochodzą ustawione w miejskiej przestrzeni zielone przystanki. Porośnięte roślinnością wiaty łagodzą skutki zmian klimatu, poprzez obniżanie temperatury i ograniczanie zjawiska tzw. wyspy ciepła, poprawę mikroklimatu, retencję wód opadowych. By rozwijać wśród białostoczian świadomość ekologiczną i by miasto było jeszcze bardziej zielone, co roku organizowane są akcje rozdawania drzewek – w ostatnim roku trafiło do mieszkańców 2 tys. sadzonek drzew owocowych.

Ale miasto to nie tylko nowe ulice, przedszkola, szkoły czy obiekty sportowo-rekreacyjne. To nie tylko dbanie o otaczającą przyrodę. To także budowanie i pielęgnowanie tożsamości Białegostoku, operując się na jego historii czy osiągnięciach z dziedziny kultury i sztuki. To właśnie w Białymstoku powstały nowoczesne Muzeum Pamięci Sybiru, upamiętniające tych wszystkich, których dotknęły zesłania i wywózki, ale też pokazujące, że polski naród potrafił przetrwać najgorsze chwile niewoli i pogardy, budując swoją przyszłość. Z drugiej strony, w mieście wielu kultur przywraca się pamięć o przeszłości, odbudowując chociażby jego żydowska historia.

Do tego dochodzi atrakcyjna i różnorodna oferta kulturalna. Wszak Białystok to centrum sztuki lalkarskiej, odbywają się tu prestiżowe wydarzenia – Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek dla Dorosłych „Metamorfozy lalek” czy Międzynarodowy Festiwal Szkół Lalkarskich „Lalka-nie-lalka”. Na miłośników muzyki czeka najstarszy festiwal bluesowy w Polsce „Jesień z bluesem” czy festiwal muzyki techno i hip-hopowej Up To Date. A jeśli ktoś chce poobcować ze sztuką ulicy, może przejść się po mieście szlakiem murali, by zobaczyć słynną „Dziewczynkę z konewką”.

I taki właśnie jest współczesny Białystok. Miasto, w którym chce się żyć i w którym nie można się nudzić.

MATERIAŁ PARTNERA: MIASTO BYDGOSZCZ

Samorządność służy Bydgoszczy

Fundusze unijne stały się dodatkowym impulsem do rozwoju miasta nad Brdą. Zyskali mieszkańcy, biznes i turyści.



Impulsem do dużych zmian w Śródmieściu była budowa nowego gmachu dworca kolejowego



Park Przemysłowo-Technologiczny skupia już ponad 160 firm

MATERIAŁ PRZYGOTOWANY
PRZEZ URZĄD MIASTA BYDGOSZCZY

Powstanie samorządu 30 lat temu to jeden z największych sukcesów w historii Polski. Samorządy to drogi, mosty, szkoły, boiska i hale sportowe. Ale samorząd to też wspólnota spraw i celów, to inwestycje i projekty, z których na co dzień korzystają mieszkańcy miast i miasteczek.

Rozwój samorządności od czasu wejścia Polski do Unii Europejskiej wspierały i wspierają fundusze europejskie. Skuteczność w pozyskaniu środków i mądrze wykorzystane dotacje zmieniły Bydgoszcz praktycznie w każdej dziedzinie.



Bydgoszcz sukcesywnie odnawia m.in. Młyny Rothera

Wygodne podróżę

Gigantyczne pieniądze – prawie miliard złotych – trafiły na rozwój sieci tramwajowej i zakup ponad 30 nowoczesnych pojazdów. W ten sposób zbudowaliśmy torowiska do największej dzielnicy Fordon, na dworzec kolejowy. Budujemy trasy tramwajowe wzdłuż ulicy Kujawskiej, ułatwiające sprawny dojazd do centrum miasta i torowisko z nowym mostem, który przetnie rzekę Brdę między głównymi arteriami. Komunikacja publiczna staje się coraz wygodniejszą i szybszym środkiem poruszania się po Bydgoszczy.

Unijne fundusze pomogły też odbudować gospodarczy potencjał miasta. 15 lat temu stworzyliśmy Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny, w którym działa już ponad 160 firm zatrudniających ponad 4 tysiące osób. Dzięki rozbudowanej infrastrukturze dedykowanej przedsiębiorcom możemy organizować targi, wspierać innowacyjne starty i ułatwiać współpracę pomiędzy różnymi podmiotami. Dziś kierunek Park Przemysłowy oznacza kierunek praca nie tylko dla bydgoszczan, ale



Najwięcej zmian zaszło w sercu miasta – na Wyspie Młyńskiej

także mieszkańców gmin ościennych skupionych w obwodzie działającego Stowarzyszenia Metropolia Bydgoszcz.

Zadbana zielen

Szybko zrozumieliśmy, że zielen to jeden z największych

atutów Bydgoszczy i rozpoczęliśmy rewitalizację nadbrzeży rzeki Brdy oraz parków. W ten sposób przebudowaliśmy kilka odcinków bulwarów, tworząc wzdłuż rzeki place zabaw, fontanny, ciągi rowerowe i inne atrakcje. Przeprowadziliśmy też rewitalizację parków: Kazimierza

Wielkiego, Jana Kochanowskiego, Wincentego Witosa, na Wzgórzu Wolności oraz Wzgórzu Dąbrowskiego. Najwięcej zmian zaszło jednak w sercu miasta – na Wyspie Młyńskiej, która zyskała zupełnie nowe funkcje. Obecnie to najchętniej odwiedzane miejsce przez bydgoszczan i

turystów. Miejsce koncertów, imprez, spotkań i wypoczynku. Perleka w sercu miasta.

Bydgoszcz zmienia się też dzięki nowoczesnym funkcjonalnym budynkom. Impulsem do dużych zmian w Śródmieściu była budowa nowego gmachu dworca kolejowego i rewitalizacja zabytkowego gmachu dworca wyspowego. Teraz ta część miasta to wielki plac budowy, gdzie odnawiane są kolejne kamienice, powstaje olimpijski basen oraz lokowane są nowe budynki mieszkalne i biurowe.

Dzięki środkom z UE zyskaliśmy nowoczesną spalarnię odpadów – projekt, który funkcjonując lokalnie, odpowiada na globalne wyzwania. Zakład Termicznego Przekształcania Odpadów to nowoczesna, spełniająca kryteria najlepszej dostępnej techniki i technologii instalacja, bezpieczna dla ludzi i środowiska. W tym miejscu nie tylko bezpiecznie pozbywamy się śmieci, ale dzięki procesowi spalania uzyskujemy ekologiczny prąd i ciepło. Spalane ilości mogą zapewnić ciepłą wodę, ogrzewanie i prąd elektryczny kilkudziesięciu tysiącom mieszkańców. To znakomity efekt ekologiczny dla naszego miasta. W tym roku realizujemy kolejny projekt, który ma się przyczynić do jeszcze lepszego odzysku surowców wtórnych. W tym celu rozbudujemy i zmodernizujemy Stację Segregacji Odpadów ProNatury. Zwiększenie odzysku zredukuje także ilość odpadów kierowanych do spalarni.

Nowoczesna baza sportowa to podstawa organizacji wielu prestiżowych imprez sportowych. Rozgrywanie mistrzostw świata oraz mistrzostw Europy w piłce nożnej, siatkówce czy lekkiej atletyce jest możliwe dzięki nowoczesnej infrastrukturze. Miasto od wielu lat rozbudowuje i modernizuje bazę sportową, tak aby spełniać wymagania najważniejszych imprez. Największy

stadion w Bydgoszczy – Zawisza – został gruntownie zmodernizowany w 2008 roku.

Nowe możliwości

Od tego czasu rozegrano tam takie imprezy jak mistrzostwa świata w piłce nożnej, czy drużynowe mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. W tym roku Bydgoszcz będzie mogła pochwalić się pierwszym olimpijskim basenem – budowa Astorii może się w przyszłości przyczynić do organizacji imprez pływackich na najwyższym poziomie. Bydgoszcz to także żużel, który zaczyna znowu coraz więcej znaczyć na mapie Polski. Rozbudowa stadionu żużlowego Polonii to szansa na zdobywanie kolejnych trofeów w komfortowych warunkach. Ostatnie 20 lat to także stworzenie sportowego zakątka nad Brdą. Obok charakterystycznej Eucznicy kilka lat temu wybudowano Arenę Bydgoszcz oraz lodowisko Torbyd.

Fundusze zewnętrzne pomagają nam dbać o nasze kulturowe dziedzictwo i tożsamość. To dzięki nim możemy zachwycać turystów szlakiem przemysłowego dziedzictwa z Explosum (dawną fabryką amunicji), muzeum wodociągów czy barką „Lemara” prezentującą historię bydgoskiego węzła wodnego. Sukcesywnie odnawiamy też wiekowe gmachy, takie jak Młyny Rothera, Muzeum Okręgowe, Halę Targową oraz szereg innych zabytków, często nadając im nowe funkcje.

Gdyby nie środki europejskie i ich skuteczne pozyskiwanie nie byłoby wszystkich tych inwestycji, które na co dzień ułatwiają życie mieszkańcom, odpowiadają na ich potrzeby i sprawiają, że Bydgoszcz to miasto dobre do życia.

Dzięki pieniądzm z Unii samorząd może jeszcze skuteczniej spełniać oczekiwania mieszkańców.

MATERIAŁ PARTNERA: MIASTO KRAKÓW

MATERIAŁ PRZYGOTOWANY
PRZEZ URZĄD MIASTA KRAKOWA

Czy 30 lat w historii jednego z najstarszych polskich miast to dużo? Pewnie niewiele. Jeśli jednak zastanowimy się, jak Kraków wykorzystał ostatnie trzy dekady, to powinniśmy dojść do jednego wniosku – miasto z pewnością nie zmarnowało tego czasu.

Jubileusz samorządu upływa w cieniu wywołanym epidemią i obawami o kolejne lata w aspektach zdrowotnych, społecznych czy ekonomicznych. Już wiemy, że kryzys nie ominie również Krakowa. Dlatego tym bardziej warto przypomnieć, jak duża była skala i dynamika przemian, jakie zaszły w stolicy Małopolski w ostatnim czasie. Dzięki nim Kraków stał się miastem nowoczesnym, atrakcyjnym i otwartym.

Kraków od lat rośnie w siłę i zyskuje coraz większe znaczenie na wielu płaszczyznach, dzięki czemu jest jeszcze bardziej atrakcyjny dla kolejnych grup użytkowników: mieszkańców, turystów, pracowników czy przedsiębiorców. Niedługo o stolicy Małopolski mówić będzie przede wszystkim w kontekście cennych zabytków, ciekawej historii i dziedzictwa kulturowego, którego wartość potwierdza wpis na listę UNESCO, co docenili goście z całego świata (tylko w 2019 r. było ich blisko 14 mln). Od zawsze Kraków był (i nadal jest) również ważnym ośrodkiem akademickim, z cenią kadrą naukową i obecnie ponad 160 tys. studentów, z których co roku 55 tys. opuszcza mury krakowskich uczelni.

Dziś Kraków to jednak zdecydowanie więcej niż tylko miasto kultury i nauki. To także jeden z najważniejszych punktów do odwiedzenia dla turysty krajowego i zagranicznego, duży rynek pracy, miasto otwarte na biznes – ten w skali mikro i makro, ale nade wszystko – miejsce przyjazne do życia dla mieszkańców, dbające o ich komfort i zaspokajające potrzeby.

Kraków – tu chce się żyć

Silą miasta są jego mieszkańcy. Kraków zamieszkuje ponad 770 tys. osób, ale cała metropolia – m.in. dzięki studentom – liczy ponad 1 mln osób.

To duże wyzwanie i jednocześnie powód do zadowolenia, bo Kraków jest jednym z niewielu polskich miast, gdzie mieszkańcy przybywa.

Ludzie osiedlają się pod Wawelem, bo doceniają dobrą ofertę edukacyjną – od przedszkola po studia wyższe, służbę zdrowia – w tym szereg programów zdrowotnych finansowanych dla krakowian z miejskiej kasy, duże możliwości, jakie daje lokalny rynek pracy (Kraków ma jedną z najniższych w kraju stóp bezrobocia) i wysoki komfort życia.

Finansowy zastrzyk od Unii Europejskiej

Rozwój Krakowa nie byłby tak prężny, gdyby nie pomoc finansowa Unii Europejskiej. Do stolicy Małopolski trafiło łącznie blisko 4,8 mld zł dofinansowania. Pieniądże te stały się impulsem do rozbudowy infrastruktury miasta. Udało się zrealizować gigantyczne przedsięwzięcia, na które krakowianie z niecierpliwością

Kluczowe 30 lat w historii Krakowa

Miasto umacnia znane atuty i buduje nowe. To już nie tylko kultura, nauka czy zabytki, ale również duży rynek pracy oraz otwartość na biznes i ludzi.



Kraków zamieszkuje ponad 770 tys. osób, ale cała metropolia – m.in. dzięki studentom – liczy ponad 1 mln osób



TAURON Arena oraz Centrum Kongresowe ICE Kraków otworzyły przed miastem zupełnie nowe możliwości organizacji wydarzeń



czekali. Ofertę kulturalną dopełniły TAURON Arena Kraków i Centrum Kongresowe ICE Kraków. Obydwa miejsca otworzyły przed Krakowem zupełnie nowe możliwości organizacji wydarzeń – obiekt przy ul. Lema przeznaczony jest przede wszystkim na występy gwiazd muzyki i sportu, a ICE Kraków – na kongresy o różnorodnej tematyce, dzięki którym pod Wawelem prężnie rozwija się tzw. przemysł spotkań i turystyka biznesowa.

Dzięki środkom z Unii Europejskiej możemy cieszyć się z MOCAK-u i podziemi Rynku, spacerować kładką Bernatka, podróżować po mieście nowymi autobusami i tramwajami, a także chwalić się jednym z nowoczesniejszych w Polsce Zakładów Termicznego Przekształcania Odpadów Komunalnych, czyli krakowską ekospalarnią.

Drogowa metamorfoza

Większość z nas najszybciej dostrzega te zmiany, z których rezultatów korzysta na co dzień, a nie tylko od święta. Tu na myśl przychodzi infrastruktura drogowa, która w niczym nie przypomina tej sprzed lat. Nowa estakada tramwajowa Lipska-Wielicka, kładka Ber-



Miasto od lat dba o zdrowie mieszkańców oraz o środowisko

natka, mosty Kotlarski i Zwierzyniecki, estakady w ciągu ul. Nowohuckiej czy nad rondem Ofiar Katynia, przebudowane rondo Mogiłskie, tunel tramwajowy do dworca PKP i nowe linie tramwajowe do Kurdwanowa, Ruczaju, Małego Płaszowa – to tylko niektóre inwestycje, które zmieniły komunikacyjne oblicze miasta i znacząco usprawniły poruszanie się po nim. Dla zobrazowania skali przedsięwzięcia warto wspomnieć, że tylko w latach 2014–2018 na budowę i remonty infrastruktury drogowej i torowej miasto przeznaczyło 1 mld 509 mln zł!

Ponieważ Kraków nieustannie się rozrasta, potrzeby nadal są duże. Trwająca budowa Trasy Łagiewnickiej czy rozbudowa ulicy Igołomskiej, a także planowane nowe linie tramwajowe, m.in. Krowodrza Górka-Górka Narodowa czy Cichy Kącik-Azory, pokazują, że nowe inwestycje drogowe są i nadal będą jednym z priorytetów miasta.

Kraków jest eko

Jednym z celów miasta od lat jest zdrowie jego mieszkańców i troska o środowisko. Już w 1995 roku rozpoczęto dzia-

łania związane z likwidacją niskiej emisji i dofinansowanie wymiany starych źródeł ciepła na nowe, bardziej ekologiczne. Zlikwidowano łącznie ponad 45 tys. palenisk węglowych. Od września ubiegłego roku w Krakowie – pierwszym mieście w Polsce – obowiązuje całkowity zakaz stosowania paliw stałych do ogrzewania domów i mieszkań. Już widać pierwsze efekty – dni, kiedy nie da się oddychać pełną pierśią, jest coraz mniej, a o Krakowie mówi się jako o zwycięzcy w walce ze smogiem.

Ale to nie koniec proekologicznych działań – w mieście zostało nieco ponad 2800 pieców do likwidacji, a w budżecie nadal są środki na programy wspierające proekologiczne działania krakowian, w tym na dofinansowanie instalacji odnawialnych źródeł energii (pomp ciepła, kolektorów słonecznych) czy na program termomodernizacji budynków jednorodzinnych.

Gra w zielone

By znaleźć się na łonie przyrody i odetchnąć od zgiełku ulicy, nie trzeba wyjeżdżać poza miasto, bo zieleni pod Wawelem nie brakuje. Tworze-

nie nowych miejsc relaksu pozostaje jednym z podstawowych założeń rządzących miastem, którego realizacji oczekują krakowianie.

Kraków w 62 proc. pokrywa tereny zielone. Miasto utrzymuje 47 parków i 18 parków kieszonkowych, sieje łąki kwietne, a także realizuje zielone projekty zgłoszone przez mieszkańców w ramach budżetu obywatelskiego. W mieście rewitalizowane są też znane i lubiane przez mieszkańców zielone miejsca, takie jak zalewy Nowohucki czy Bądry. Już w tym roku krakowianie będą mogli korzystać z odnowionych parków Tysiąclecia i Jerzmanowskich, a także zupełnie nowego, który wyrosta w Czyżynach. Tylko w ciągu ostatnich dwóch lat na inwestycje w zieleni miasto wydało ok. 300 mln zł! Kraków kupuje też nowe tereny zielone – m.in. ostatnio Las Borkowski, a wcześniej tereny pod park Zakrzówek czy park Aleksandry.

Biznes po krakowsku

W raporcie „Financial Timesa” European Cities & Regions of the Future ranking 2018/2019 Kraków został zaliczony do Top 10 dużych miast europejskich przyjaznych dla biznesu. Dostęp do dobrze wykształconych, otwartych na świat ludzi to magnes na przedsiębiorców.

Jeśli dodać do tego atrakcyjne tereny, miejskie inwestycje poprawiające komfort życia, bogatą ofertę rynku nieruchomości wraz z rozwiniętym sektorem usług dla biznesu i zaplecze naukowo-badawczym, to uzyskamy odpowiedź na pytanie, dlaczego Kraków jest dobrym miejscem do inwestowania.

Współpraca biznesu ze środowiskiem naukowym i samorządem przekłada się na atrakcyjne możliwości rozwoju, które przyciągają wielki i mały kapitał: instytucje finansowe, firmy z sektora high-tech, startupy.

Komfort przede wszystkim

Ostatnie dekady w Krakowie były czasem realizacji inwestycji, które radykalnie zmieniły charakter miasta, a postęp inwestycyjny nastąpił właściwie w każdej dziedzinie życia. W tym okresie uporządkowano gospodarkę wodno-ściekową, gospodarkę odpadami, system ciepłowniczy, zbudowano wielkie obiekty kubaturowe, poszerzono ofertę kulturalno-sportową, ale przede wszystkim dokonano potężnego progressu w dziedzinie infrastruktury drogowej metropolii.

Czas dużych przedsięwzięć strategicznych powoli mija, ponieważ Kraków staje się miastem kompletnym. Jednak wyzwania na kolejne lata z pewnością nie zabraknie. – Kładziemy teraz nacisk na inwestycje mniej kosztowne, ale wpływające na podniesienie komfortu życia i zapewniające równomierny rozwój miasta – przekonuje Jacek Majchrowski, prezydent miasta.

Nowe baseny, szkoły i przedszkola, place zabaw, przedsięwzięcia aktywizujące seniorów, ścieżki rowerowe, budownictwo komunalne, parki, skwery, a także szereg inwestycji z zakresu transportu to zadania niezbędne, aby Kraków stawał się jeszcze bardziej atrakcyjny, przyjazny i wygodny dla mieszkańców.

MATERIAŁ PARTNERA: STOWARZYSZENIE ROTA

TOMASZ KIERSNOWSKI

W 2018 roku świętowaliśmy 100-lecie odzyskania niepodległości, a w roku 2019 – 30 lat wolności. 2020 to trzeci rok z rządu, kiedy możemy obchodzić bardzo ważne dla nas rocznice: 40-lecie powstania Solidarności i 30-lecie reaktywacji samorządu terytorialnego.

Wobec każdego z tych zdarzeń nie jesteśmy obojętni, a świętowanie przybiera wielorakie formy: od hucznych obchodów na skalę ogólnokrajową, po skromne upamiętnienia w lokalnych społecznościach.

Wiarygodność i zaufanie

W rocznicę odnowienia samorządu terytorialnego możemy/powinniśmy/warto zdać sobie sprawę, jaką niesamowitą siłę ma w sobie działanie, którego cel jest emanacją ważnej dla każdego człowieka wartości, w tym wypadku: możliwości samostanowienia o sobie.

Już samo podjęcie działań na rzecz reformy samorządowej było dowodem na zaufanie rządzących do „głosu ludu”. Z kolei determinacja reformatorów w osiągnięciu kompromisowych rozwiązań, pomimo niesprzyjających warunków gospodarczych i administracyjnych, świadczy o niezwykłej randze obranego celu nadrzędnego.

Wreszcie, wprowadzenie reformy i jej sukces to potwier-

dzenie, że działanie w imię wartości jest wiarygodne i budzi zaufanie. Reforma samorządowa udała się, bo rządzący wierzyli, że obywatele na poziomie lokalnym potrafią rządzić się sami (bez centralnych wytycznych i kontroli), a samorządowcy udowodnili, że sprawy lokalne są im bliskie i

potrafią brać za nie odpowiedzialność.

Promowanie wartości

Spółeczna Inicjatywa 30. Rok Wolności (a wcześniej Inicjatywa Nasza Niepodległa), którą mam zaszczyt re-

prezentować, wzięła sobie za cel promowanie wartości, które były podłożem minionych zdarzeń. Wartości takich jak: wolność, samorządność, solidarność, które dzisiaj też mogą i powinny być (i warto, by były) inspiracją i motywacją do działania na rzecz dobra wspólnego.

Kolejne rocznice są dobrą okazją, pretekstem do rozmowy. O ile młodzi ludzie niechętnie rozmawiają o przeszłości, która budzi w nas wciąż wiele emocji, o tyle jednak nie mają kłopotu z rozmową o wartościach. Dlatego też rozpoczęliśmy cykl warsztatów pt. „Wolność – Samorządność – Soli-

darność”, w trakcie których uczynimy się wzajemnie, jak dziś można rozumieć te wartości i jak na ich kanwie budować podwaliny przyszłości.

Adresatami warsztatów są uczniowie szkół ponadpodstawowych i ich nauczyciele oraz studenci. Naszym celem jest poszerzenie zaangażowania młodych uczestników warsztatów o aktywność obywatelską na rzecz środowiska lokalnego, samorządności w ich najbliższym otoczeniu, a także korzystania z prawa wyborczego. Chcemy, aby odkryli, że poprzez swoje zaangażowanie mogą mieć realny wpływ na kształt naszego otoczenia, a także osobistą satysfakcję, jaką niesie zmienianie świata na lepsze. Warsztaty mają też służyć przygotowaniu nauczycieli i przyszłych nauczycieli (aktualnych studentów) do bycia mentorami uczniów i pracy z nimi metodami interaktywnymi, w duchu wartości demokratycznych.

Ze względu na pandemię przez najbliższe dwa-trzy miesiące będziemy nadal prowadzić warsztaty za pośrednictwem internetu. W związku z tym podzieliliśmy je na trzy części: pierwsze spotkanie (2 godziny); po kilku dniach drugie spotkanie (2 godziny); a pomiędzy nimi „praca domowa” w podgrupach.

Zapraszamy grupy młodzieży (12-16 osób) z nauczycielem (lub bez), chętne do udziału w naszych warsztatach w czerwcu lub w czasie wakacji.

Prosimy o kontakt: rokwolnosci@gmail.com lub Facebook (facebook.com/rokwolnosci/)

30. ROK WOLNOŚCI

W imię wartości

Niesamowitą siłę ma w sobie działanie, którego cel jest emanacją ważnej dla każdego człowieka wartości, tutaj: możliwości samostanowienia o sobie.





Zycie Regionów

OD 5 LAT WSPIERAMY ROZWÓJ SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Zostań partnerem **Zycia Regionów**.
Wszystkich zainteresowanych współpracą zapraszamy do kontaktu zycieregionow@rp.pl

30-lecie SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PARTNER GŁÓWNY

PARTNERZY



Opinie szerowane *czy* opinie szanowane?

 RZECZPOSPOLITA

#Odporninadezinformacje

Czytaj **wiarygodne** źródło wiedzy. Kup e-wydanie

Rp.pl/eWydanie